SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Piątek 4 maja 1951 r.

Nr 105 (322) B

Cena 15 gr.

Młodzież zagraniczna pozdrawia młodzież polską z okazji 1 Maja

Z okazji 1 Maja Zarząd Główny ZMP otrzymał liczne listy od młodzieżowych organizacji zagranicznych z braterskimi pozdrowieniami i życzeniami.

„W imieniu półtora miliona dziewcząt i chłopców węgierskich przesyłamy Wam gorące, braterskie pozdrowienia z okazji 1 Maja, wielkiego dnia przeglądu sił międzynarodowego proletariatu w walce o pokój" — pisze młodzież węgierska do swych polskich kolegów.

Podobnej treści list przesłała młodzież zrzeszona w Dymitrowskim Związku Ludowej Młodzieży Bułgarii oraz w Mongolskim Rewolucyjnym Związku Młodzieży.

Załoga młodzieżowa FDJ przy Urzędzie Skarbowym w Salzwedel pisze m. in.: „Zapewniamy Was, że poświęcimy wszystkie nasze młode siły dla walki z imperialistami dążącymi do wywołania nowej wojny światowej".

Studenci polscy, studiujący w Związku Radzieckim przysłali do ZG ZMP gorące ZMP-owskie pozdrowienia.

Międzynarodowy Związek Studentów poparł uchwały Światowej Rady Pokoju

W Pekinie zakończyły się obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów.

Przedmiotem obrad była **sytuacja studentów w krajach kolonialnych i zależnych, sprawy związane ze zbliżającym się Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój oraz wzajemne stosunki między organizacjami członkowskimi MZS, a związkiem studentów Anglii.** Komitet Wykonawczy MZS podjął rezolucję, **popierającą uchwały Światowej Rady Pokoju** oraz rezolucję potępiającą remilitaryzację Japonii. Mimo usiłowań niektórych delegatów Anglii, Francji i Finlandii zmierzających do odwrócenia uwagi ruchu studenckiego od najżywotniejszych spraw politycznych i ograniczenia działalności MZS tylko do spraw nauki, **rezolucje zostały przyjęte przez przeważającą większość Komitetu Wykonawczego.**

Nowy akt terroru faszystów z Berlina Zach.

Zakaz działalności FDJ

Władze zachodnio - berlińskie podały do wiadomości, że zakazują przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji. Jednocześnie **w Berlinie Zachodnim zakazano działalności Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej** i wielu innych organizacji postępowych.

Polska Ludowa zasypuje przepaść między oświatą, a społeczeństwem, wykopaną przez kapitalizm

Otwarcie Dni Oświaty, Książki i Prasy

W całym kraju zakończone zostały przygotowania do tegorocznych „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Kiermasze książkowe, wystawy, wieczornice, odczyty, występy artystyczne — oto program tych „Dni".

500 kiermaszy książkowych, 320 wieczornic świetlicowych, 500 odczytów z przezroczami — oto bogaty program imprez „Dni" w woj. koszalińskim.

6 bm. w Olecku, odbędzie się uroczyste przekazanie do użytku nowych budynków szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego.

Z Opola wyruszą na wieś zespoły robotnicze i szkolne ze specjalnym repertuarem propagujących książki i prasę. Rozpoczęto już na szerszą niż dotychczas skalę akcję werbowania kolporterów książek spośród młodzieży i listonoszy wiejskich.

W Muzeum Historycznym we **Wrocławiu** przygotowana została wielka wystawa poświęcona działalności politycznej i oświatowej Hugo Kołłątaja. Równocześnie Wrocławska Biblioteka Uniwersytecka przygotowała wystawę p.n. „Przodująca technika radziecka".

Wystawa o Komunie Paryskiej w Bibliotece UW

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego przygotowała na „Dni Oświaty Książki i Prasy" wystawę pn. „Komuna Paryska".

„Wystawa ta — powiedział **min. Rapacki,** który dokonał otwarcia 2 bm. — jest hołdem złożonym bohaterskiemu, pierwszemu w dziejach rządowi dyktatury proletariatu oraz Polakom — komunardom, Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu".

Bogaty wybór gazet francuskich z okresu bohaterskiej walki komunardów, ilustracje, rysunki Daumiera, plany sytuacyjne i wykresy dają obraz wypadków od klęski pod Sedanem aż do tragicznego upadku Komuny. Spośród bogatego zbioru dzieł naukowych i monografii poświęconych Komunie, na pierwszy plan wybijają się podstawowe prace: Marksa — „Wojna domowa we Francji", Engelsa — „Wojna prusko - francuska 1870—71 roku" oraz Lenina — „O Komunie Paryskiej". Z polskich prac wymienić należy Z. Modzelewskiego — „Komuna Paryska w perspektywie osiemdziesięciolecia".

Oddzielna sala poświęcona jest **udziałowi Polaków w walkach pierwszej rewolucji proletariackiej.** Znajdujemy tu pisma i listy Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego oraz poświęcone im monografie naukowe.

Wystawę zamyka przegląd prasy polskiej, która wiele miejsca poświęciła niedawnej 80-tej rocznicy proklamowania Komuny.

Wicemin. Krassowska o Dniach Oświaty Książki i Prasy

Wicemin. Szkół Wyższych i Nauki Eugenia Krassowska, tak mówi o zbliżających się „Dniach Oświaty, Książki i Prasy".

„Jedna z największych szkód i plag — powiedział Lenin — które nam pozostały po starym społeczeństwie kapitalistycznym, to absolutna rozbieżność między książką a praktyką życiową". Coroczne obchody w ramach tygodni lub dni oświaty, książki i prasy wskazują, że **Polska Ludowa, zmierzająca ku socjalizmowi, w coraz szybszym tempie zasypuje tę przepaść.** Ukazują one wspaniały dorobek ustawicznie rozszerzanej ofensywy na froncie oświaty, sztuki i nauki, ofensywy, która wyzwala człowieka w Polsce z zacofania, pogłębia warunki wychowania człowieka — spadkobiercy wielowiekowego dorobku kultury narodowej i światowego twórcy nowych wartości kultury.

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy" zbiegają się z zakończeniem prac pierwszego etapu wielkiej ofensywy na odcinku nauki, z ostatnim okresem prac przygotowawczych do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej. Kongres Nauki Polskiej, jak można się spodziewać na podstawie dotychczasowych prac, stanie się patriotyczną manifestacją solidarności nauki polskiej z walką narodu polskiego o wykonanie Planu 6-letniego, z jego walką o pokój; przyczyni się do pełniejszego udziału naukowców polskich w socjalistycznym budownictwie; stanie się poważnym etapem rozwoju nauki polskiej, w osiągnięciu przez naukę polską znaczenia, odpowiadającego jej wielkim postępowym tradycjom i jej roli w społeczeństwie budującym socjalizm".



W dniu 1 Maja Prezydent RP Bolesław Bierut podejmował w Belwederze przodowników pracy całej Polski. W przyjęciu wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie Rządu.

Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut w towarzystwie przodowników pracy w czasie spaceru w Parku Łazienkowskim. CAF fot. J. Baranowski

Ponad milion mieszkańców Leningradu obchodziło radośnie święto majowe

W krajach kapitalistycznych terror policji nie złamał szeregów manifestantów

Z całego świata napływają w dalszym ciągu wiadomości o przebiegu uroczystości 1-Majowych. W Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej ludność manifestowała radośnie swoją solidarność z masami pracującymi wszystkich krajów oraz niezłomną wolę walki o pokój. W krajach kapitalistycznych terror policji nie odstraszył milionów robotników od wyrażenia w demonstracjach 1-Majowych zdecydowanego protestu przeciwko podżeganiom imperialistów do nowej wojny, nie zagłuszył potężnego głosu mas pracujących, domagających się zawarcia Paktu Pokoju pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami.

Uroczyście i radośnie obchodził naród radziecki I Maja.

W **Leningradzie** — mieście okrytym chwałą, święto 1-Majowe rozpoczęła tradycyjna defilada okrętów marynarki wojennej ZSRR. Następnie odbyła się defilada wojskowa. **W manifestacyjnym pochodzie ludności Leningradu wzięło udział ponad milion osób.**

Imponująco wypadły defilada wojskowa i pochód manifestacyjny ludności w **Kijowie.** W pochodzie wzięło udział ponad **400 tys. osób oraz wojska garnizonu kijowskiego.** Pochód ludności Kijowa rozpoczęła 12-tysięczna grupa młodzieży i 7-tysięczna grupa sportowców.

Ulice stolicy Białorusi — **Mińska** od wczesnych godzin rannych rozbrzmiewały w dniu 1 maja pieśniami i muzyką. Na placu im. Lenina odbyła się defilada wojsk garnizonu mińskiego, a następnie manifestacja ludności, w której wzięło udział ponad **200 tys. osób.**

W stolicy Uzbeckiej SRR — **Taszkiencie** w manifestacyjnym pochodzie wzięło udział **400 tys. osób,** w stolicy Łotwy — **Rydze** w manifestacji wzięło udział ponad **400 tys. osób.**

ALBANIA

W manifestacji 1-Majowej w stolicy Albanii wzięło udział przeszło 70 tys. osób, wśród których byli również chłopi z okolicznych wsi i robotnicy budującego się obecnie kombinatu włókienniczego im. Stalina i elektrowni wodnej im. Lenina.

STANY ZJEDNOCZONE

Demonstracja 1-Majowa w Nowym Jorku odbyła się po południu. Na czele wielotysięcznej demonstracji kroczyła kolumna antyfaszystów — weteranów drugiej wojny światowej, za którymi podążali weterani brygady im. Abrahama Lincolna, którzy walczyli po stronie Republiki Hiszpańskiej przeciwko Franco.

Wzdłuż całej trasy pochodu wystawione były wzmocnione patrole policji.

Na wniosek przedstawiciela „Zjednoczonego związkowo-ludowego komitetu obchodu 1 Maja", uczestnicy demonstracji podjęli rezolucję domagającą się wycofania wojsk amerykańskich z Korei. **„Naród amerykański** — stwierdza rezolucja — **pragnie pokoju. Wojna korzystna jest tylko dla spekulantów. Nastał czas pokojowego uregulowania konfliktu z Chinami i Koreańską Republiką Ludowo - Demokratyczną. Połóżcie kres wojnie i zaprowadźcie pokój powszechny".**

NIEMCY ZACHODNIE

Ludność Niemiec Zachodnich manifestowała w dniu 1 Maja pod znakiem walki o pokój, przeciwko prowadzonej przez „rząd" Adenauera, na rozkaz imperialistów amerykańskich, polityce nędzy i remilitaryzacji, walki o prawo współudziału w administracji przedsiębiorstw i o poprawę warunków bytu.

25 tys. ludzi pracy miasta **Herne wzięło udział w wiecu** 1-Majowym. Była to w tym miejscu największa z dotychczasowych manifestacji w dniu święta międzynarodowego klasy robotniczej.

Silne oddziały policji na **rozkaz „rządu" Zagłębia Saary** otoczyły uczestników manifestacji 1-Majowej w **Saarbruecken.**

26 członków delegacji młodzieży niemieckiej przedarło się na wyspę Helgoland by w dniu 1 Maja zaprotestować przeciwko **zamienieniu tej wyspy w obiekt ćwiczebny lotnictwa angielskiego. Policja Adenauera aresztowała członków delegacji i zapowiedziała, że staną oni przed angielskim sądem wojskowym.**

JAPONIA

W czterech dzielnicach **Tokio** odbyły się w dniu 1 Maja, na apel Komunistycznej Partii Japonii wiece z udziałem przeszło 50 tys. robotników japońskich, zrzeszonych w lewicowych i niezależnych związkach zawodowych oraz Koreańczyków, zamieszkałych w Tokio. Władze amerykańskie i rząd japoński zabroniły wspólnego wiecu, który miał się odbyć na placu przed pałacem mikada.

Komunistyczna Partia Japonii opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że **wspólny obchód 1 Maja w Tokio został uniemożliwiony przez rodzimych i obcych reakcjonistów, obawiających się, iż zjednoczeni robotnicy żądać będą zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego, wycofania wojsk okupacyjnych po zawarciu traktatu pokojowego i wystąpią przeciwko tworzeniu baz wojennych w Japonii.**

FRANCJA

Manifestacje Pierwszomajowe pod hasłem jedności i walki o zawarcie przez pięć mocarstw paktu pokoju odbyły się, oprócz Paryża, we wszystkich innych miastach Francji.

W Marsylii manifestowało około **100 tysięcy** osób, w tym liczni Algerczycy i Vietnamczycy.

Szczególnie potężne manifestacje odbyły się w zagłębiach węglowych **Nord i Pas de Calais** oraz w **Arras** w **Maubeuge** i w **Denain.** W Mubeuge **gwardia ruchoma brutalnie zaatakowała uczestników pochodu, zwłaszcza północno - afrykańskich robotników** z których jeden został poważnie ranny.

WŁOCHY

Jedna z największych manifestacji odbyła się w **Mediolanie,** gdzie do ogromnych tłumów przemawiał sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy **di Vittorio.** Podkreślił on z mocą konieczność dalszej walki dla uratowania Włoch przed katastrofą nowej wojny.

Vesely i Ruzicka zwyciężają na III etapie

Hadasik najlepszym polskim kolarzem

Telefonem z Brna od specjalnego sprawozdawcy „Sztandaru Młodych"

Na trzecim, najdłuższym i najtrudniejszym etapie WYŚCIGU POKOJU, pełny sukces odnieśli kolarze czechosłowaccy, zwyciężając indywidualnie i drużynowo. Pierwszy na metę na stadionie w Brnie wpadł VESELY razem z Ruzicką. Dziesięć metrów za nimi w jednakowym czasie wpadli na metę następujący kolarze: Węgier KIS - DALA, Duńczyk OLSEN, Polak HADASIK, BARDON z Triestu, Włoch FERRI i Węgier SERE.

Czechosłowacy wygrali wyścig dzięki doskonałej taktyce i oszczędzaniu sił w poprzednich etapach.

Kolarze NRD, dla których etap ten był pechowy, pokazali doskonałą współpracę całego zespołu. Również nieszęśliwy był ten etap dla Włochów, których prześladowały defekty.

BOHATEREM DNIA JEST HADASIK. Ten najmłodszy z kolarzy Wyścigu Pokoju pokazał, że jest doskonałym szosowcem i że jego możliwości są bardzo duże. Fachowcy zagraniczni podziwiają tego młodego chłopca. Poza Hadasikiem i Wójcikiem Polacy jechali bardzo słabo i z trudem utrzymali swoją szóstą pozycję w klasyfikacji zespołowej.

Całe Czeskie Budziejowice żyją pod znakiem Wyścigu Pokoju. Start do trzeciego etapu odbywa się wcześniej niż normalnie — bo **etap jest najdłuższy i najtrudniejszy. Kolarze muszą przebyć 222 km trasę, najeżoną olbrzymimi wzniesieniami i niebezpiecznymi, bardzo długimi zjazdami.**

Już o godzinie 10-tej wszyscy kolarze są na starcie. Nie ma tylko doskonałego kolarza francuskiego **Colliot, którego tuż przed startem wycofuje kierownictwo drużyny SFGT** — nie ma też Bronisława Klabińskiego, który się już poprzedniego dnia wycofał. **Na starcie jest 69 kolarzy.**

Na rynku w Czeskich Budziejowicach, gdzie za chwilę odbędzie się honorowy start, są tłumy mieszkańców tego miasta. Punktualnie o godzinie 10.15 przy pięknej słonecznej pogodzie rusza barwny korowód. Kilometr za miastem odbywa się ostry start. I tu ludność Budziejowic żegna kolarzy.

Kolarze jadą w zwartej grupie, w bardzo wolnym tempie, oszczędzają swoje siły. **W ciągu godziny przebywają zaledwie 33 km.**

Wkrótce pierwsze defekty mają Włosi: **Ferri, Bicocca i Gori.** Szybko usuwają uszkodzenia i doganiają czołówkę.

Wyścig cieszy się wszędzie dużą popularnością. We wsiach i miasteczkach, przez które przejeżdżamy, witają nas bramy triumfalne i tłumy ludności. Chłopi pracujący na polach przerywają pracę i na szosie witają kolarzy.

SŁOWA „POKÓJ", „MIR" SŁYCHAĆ PRAWIE BEZ PRZERWY WZDŁUŻ CAŁEJ TRASY.

DZIECI ze szkół, ROBOTNICY z fabryk, CHŁOPI z pól wyrażają tu swoją nieugiętą wolę walki o pokój.

POKÓJ ZWYCIĘŻY — bo taka jest wola milionów ludzi na całym świecie.

(Dokończenie sprawozdania na str. 4)

Robotnicy, kobiety, młodzież MASOWO ZGŁASZAJĄ SIĘ do prac przygotowawczych przed Narodowym Plebiscytem Pokoju

Słowa Apelu PKOP i uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju docierają do coraz szerszych rzesz społeczeństwa polskiego. W toku prac przygotowawczych do Narodowego Plebiscytu Pokoju rosną szeregi aktywistów. Z każdym dniem potęguje się praca terenowych komitetów obrońców pokoju.

W całym **woj. warszawskim** do komitetów obrońców pokoju masowo zgłaszają się ludzie pragnący wziąć czynny udział w przygotowaniach do Plebiscytu. **W pow. Siedlce ok. 1.000 osób** zgłosiło się na agitatorów pokoju. Na terenie **Pruszkowa** liczba agitatorów pokoju dochodzi do **300 osób.**

W samym tylko **pow. grójeckim** komitety obrońców pokoju zorganizowano już w **386 gromadach.**

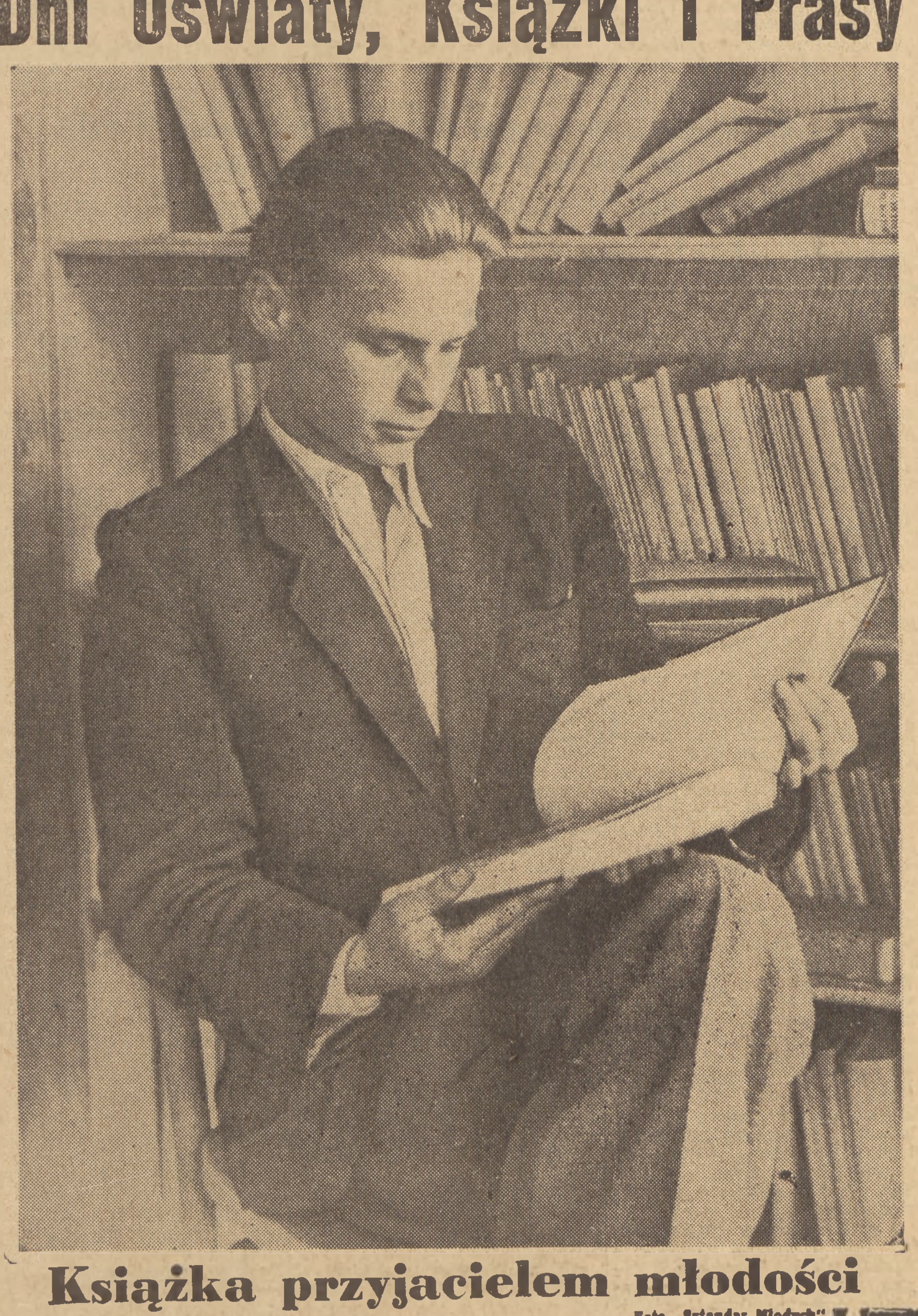
W **Chorzowie** do prac plebiscytowych zgłosiło się do chwili obecnej **500 trójek pokoju,** a **w Gliwicach 300.** Rekrutują się one w większości z robotników zakładów przemysłowych.

Aktywna działaczka ruchu pokoju z pow. tomaszewskiego **A. Chołaj** stwierdziła: „kobiety licznie zgłaszają się do akcji plebiscytowej, bo przecież nikt z takim tragizmem i bólem nie może odczuć straszliwych skutków wojny, jak matki".

W woj. poznańskim 6.241 komitetów terenowych prowadzi pracę uświadamiającą społeczeństwo o historycznych uchwałach Sesji Berlińskiej. Czynnie współpracują z nimi masowe organizacje kobiece, młodzieżowe i chłopskie.

(O przebiegu akcji zbierania podpisów na świecie — czytaj na str. 4)

Dni Oświaty, Książki i Prasy



Książka przyjacielem młodości

Foto „Sztandar Młodych" W. [illegible]

Pochód Pokoju trwa...

„...Pokój, pokój, pokój narodom,

Braterstwo dla wszystkich ras!

W przyszłość pierwszomajowym pochodem,

Wyżej sztandarów las..."

A sztandary płynęły wysoko.

Chwiały się w pozdrowieniu przed trybuną, na której stał Prezydent i Kierownictwo Partii i Rządu, łopotały zwycięsko obok niesionych przez katowickich górników transparentów z cyframi mówiącymi o wykonaniu planu wydobycia, unosili je wysoko skandując pozdrowienia dla Komsomołu, junacy z Nowej Huty, mocno trzymali je w rękach idący ramię w ramię z robotnikami chłopi, biorący udział w Pierwszomajowych manifestacjach we wszystkich miastach Polski.

Wysoko płynęły sztandary...

Pod sztandarami: w Warszawie — 350.000 manifestujących — W Szczecinie — 135.000. We Wrocławiu — 170.000.... Dziesiątki, setki tysięcy robotników, chłopów, inteligentów..

W tym radosnym dniu — dniu 1 Maja w manifestujących wśród radości tłumach spotkać można było wszystkich. Za maszerującymi zwarcie budowniczymi metro w Warszawie, szły, myląc krok — z otwartymi do krzyku ustami, dzieci z pierwszych klas, wymachujący z zapałem czerwienią chorągiewek. Rośli i opaleni murarze z MDM serdecznie pozdrawiali sparaliżowanego towarzysza, który na przybranym odświętnie wózku wraz z nimi cieszył się w tym dniu radością manifestujących. Za grupą chłopów niosących hasła mówiące o ich wierze w zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej, szedł ksiądz — patriota, znany jako aktywny obrońca pokoju.

Nie brakowało nikogo.

Wszyscy weseli radością młodych budowniczych metro. Wszyscy dumni dumą Misiora, Klimkosza i Simki, którzy zwycięsko dotrzymali obietnicy danej Ojczyźnie przed Pierwszomajowym Świętem. Wszystko co młode, silne, radosne wyległo w tym dniu na ulice miast i miasteczek. W tym dniu, w dniu 1 Maja manifestował naród.

Wysoko płynęły sztandary.

Czerwień tych sztandarów — symbol klasy, która kierowana przez Partię prowadzi naród do walki i zwycięstw, zgromadziła matki niosące na ramionach małe dzieci, uczonych, młodzież, poetów, chłopów...

Spod tych sztandarów wypływał z setek miast i miasteczek polskich, szedł od Bałtyku po Tatry, od Bugu po Szczecin, potężny okrzyk — POKÓJ.

Chcemy budować, uczyć się, kochać, śmiać się, wychowywać dzieci — mówił ten okrzyk. Chcemy, by dzieciom tym nie groziła śmierć lub kalectwo z ręki szaleńców, by mogły co roku jak dzisiaj zdrowe, silne i wesołe cieszyć się radością Pierwszomajowego pochodu.

POKÓJ, POKÓJ, POKÓJ. POKOJEM ODDYCHA ŚWIAT.

Ty go strzeżesz opoko.
Związku Republik Rad.

I w tym dniu, w dniu 1 Maja, z ulic naszych miast, tonących w czerwieni i śpiewie, poprzez tysiączne odległości popłynął okrzyk serdeczny na cześć człowieka, który z Moskwy patrzył w tym dniu na Pierwszomajową manifestację ludów świata.

I tak jak my, — tak wolni chłopi chińscy, rzucający w wolną ziemię ziarno, i trwające w świętym gniewie załogi strajkujących fabryk Barcelony i San Sebestian, tak budowniczowie Dymitrowgradu i lud Thoreza, gdy przeciągali milionowym pochodem przez ulice miast wołając POKÓJ, myśl swą wysyłali do Moskwy skąd mądry nauczyciel i towarzysz powiedział:

POKÓJ BĘDZIE ZACHOWANY I UTRWALONY, JEŻELI NARODY UJMĄ W SWE RĘCE SPRAWĘ ZACHOWANIA POKOJU I BĘDĄ BRONIŁY JEJ DO KOŃCA.

Pochód Pierwszomajowy, który wokół czerwonych sztandarów klasy robotniczej, zgromadził w imię zachowania pokoju miliony ludzi świata nie skończył się z dniem 1 maja.

Ludy ujmują w ręce sprawę pokoju.

Pochód trwa.

LEON JANCZAK

Sekretarz ZG ZMP

ZBLIŻA SIĘ KONIEC ROKU SZKOLNEGO

Rozpoczął się ważny okres w życiu kilkumilionowej rzeszy uczniów i studentów. Zbliża się koniec roku szkolnego, a z nim podliczenie wyników całorocznej pracy, ocena osiągnięć w zdobywaniu wiedzy, która dziś dzięki pomocy ludowego państwa dostępna jest dla najszerszych warstw młodzieży.

Setki szkół — ogólnokształcących, zawodowych, wyższych, weszły już w gorączkowy rytm nauki ostatniego okresu. Z powodzeniem złożony końcowy egzamin będzie świadectwem poważnego stosunku do nauki w ciągu całego roku — sprawozdaniem ucznia z jego wkładu w walkę o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Tym ważniejsza jest sprawa racjonalnego wykorzystania 4 okresu dla przyswojenia nowych wiadomości i powtórzenia trudniejszego materiału, co w poważnym stopniu może się przyczynić do podniesienia wyników.

Dobrych wyników w nauce oczekują uczniowie i nauczyciele. Oczekują ich rodzice uczniów. Dobrych wyników pracy szkół i uczniów oczekuje cały naród polski, widząc w podniesieniu wykształcenia młodzieży swe wielkie osiągnięcie.

Nauka nie jest dziś w Polsce przywilejem garstki, staje się sprawą i własnością mas ludowych. Praca nad podniesieniem dobrobytu i kultury mas pracujących w naszym kraju, nad uzbrojeniem naszego przemysłu i rolnictwa w nowoczesne, naukowe metody pracy — jest nieodłączną cechą naszego wspaniałego budownictwa socjalistycznego.

Dlatego też dobre wyniki nauczania przyjęte będą z radością przez całe społeczeństwo.

Dla wielu z uczących się będzie to ostatni rok szkoły. Na wszystkich absolwentów — młodych techników, nauczycieli, maturzystów liceów ogólnokształcących czekają nowe miejsca pracy. Wielu pójdzie uczyć się jeszcze do wyższych uczelni. Inni pójdą pracować do fabryk i szkół, gdzie będą jednocześnie uczyć swych młodszych braci. Koszmarne wspomnienia o tym, jak to absolwenci seminariów nauczycielskich przed wojną wracali bezrobotni na wieś, należą już do przeszłości.

Nikt w Polsce Ludowej nie jest zbędny. Ludzi wykształconych, chętnych do pracy, świadomych politycznie potrzeba wciąż więcej i więcej.

Tym bardziej alarmujące dla organizacji ZMP-owskiej w szkole winny być objawy niesumiennego stosunku do nauki i groźba niezdania egzaminów. Naraża to nasze państwo na ogromne straty. Drugoroczny uczeń to w błoto wyrzucone ciężko zapracowane pieniądze. Dlatego koniec roku szkolnego to jednocześnie egzamin dla organizacji ZMP-owskiej w szkole — sprawdzian jej pracy politycznej i organizacyjnej.

W ostatnim okresie zajęć szkolnych ZMP musi jeszcze wydatniej pomagać młodzieży w przygotowaniu się do rocznych egzaminów. Zadaniem wszystkich ZMP-owców jest: **być wzorem dla współkolegów w sumiennym wypełnianiu obowiązków, w pilności i zdyscyplinowaniu. Nie ustawać nigdy w zdobywaniu wiedzy, chętnie udzielać pomocy słabszym, dobrze zdawać egzaminy.** Koło klasowe ZMP winno się troskliwie zająć każdym uczniem — na zebraniu klasowym wywoływać na środek sali leniuchów i żądać od nich sprawozdania z tego co robią z wolnym czasem, skoro się nie uczą. Na przykładzie dobrych uczniów pokazywać jak najlepiej pracować, jak korzystać z notatek i książek, jak organizować sobie dzień, żeby nie tracić tak bardzo cennego czasu w ostatnim okresie.

Nie wolno tracić ani minuty także podczas wykładów. Trzeba przyswajać sobie dokładnie i notować to, co mówi wykładowca — bo to przecież wykracza znacznie poza ramy podręcznika. Każde spóźnienie, każda minuta nieuwagi to strata czasu ucznia i nauczyciela. A ani jedna minuta nie może się u nas zmarnować.

ZMP-owcy muszą zwrócić uwagę na warunki nauki, jakie mają uczniowie w swych domach, w bursach i na stancjach. Wielu uczniów bowiem uczy się źle z tego powodu, że nie ma gdzie czytać i odrabiać lekcji, lub wiele godzin marnuje czekając na pociągi i autobusy. Trzeba bardzo troskliwie odnosić się do tych bolączek kolegów i energicznie je usuwać. Porozumieć się z dyrekcją i otworzyć w szkole pokój do nauki, w którym koledzy ci będą mogli bez przeszkód pracować. Zwrócić uwagę na odpowiednie zorganizowanie dnia w internatach i bursach — na należyte zachowanie się ich mieszkańców, by wzajemnie nie przeszkadzali sobie w nauce. Postarać się o rozrywki kulturalne — i zasłużony wypoczynek, by nie dopuszczać do niespania po nocach i nadwyrężania zdrowia uczniów.

Jako jedna z najważniejszych wysuwa się tutaj sprawa racjonalnego wykorzystania podręczników, skryptów i innych pomocy naukowych. Nie wszyscy potrzebujący posiadają je, a wszyscy muszą się przygotować do egzaminu. Dlatego trzeba w ten sposób zorganizować naukę, by każdy mógł z tych pomocy skorzystać.

Zwalczać zdecydowanie sobkowstwo i egoizm tych, którzy myślą tylko o sobie i nie wypuszczają z rąk rzadkich książek i podręczników. Kolektyw klasowy musi się zastanowić nad potrzebnymi materiałami, stwierdzić jaki jest stan posiadania w klasie i zorganizować sprawny ich obieg.

ZMP-owcy nie mogą myśleć tylko o sobie, a organizacja szkolna ZMP zwracać uwagę tylko na postępy i pracę członków organizacji. ZMP-owcy w klasie czy grupie muszą się czuć odpowiedzialni za wynik egzaminu całej klasy czy grupy. Każda nota niedostateczna — każdy niezdany roczny egzamin to złe świadectwo pracy całego kolektywu uczniowskiego. Zadaniem ZMP — troskliwie pomagać młodzieży niezorganizowanej. Z uwagą odnosić się do wszelkich jej trosk i kłopotów i wytrwale starać się o ich usunięcie. Słabszym kolegom niezorganizowanym tak jak i ZMP-owcom przydzielać indywidualnie pomoc mocniejszych uczniów, zapewnić dodatkowe repetycje z profesorami. **Należy w pełni zaktywizować Samorząd Uczniowski w tych pracach.**

Przyjacielska pomoc wzajemna zespoli jeszcze bardziej kolektyw ZMP-owski, zacieśni więź z całą młodzieżą i pozwoli osiągnąć jak najwyższe oceny końcowe. Nie chodzi bowiem tylko o uniknięcie ocen niedostatecznych. Tym mogą się zadowalać tylko tacy uczniowie, którzy nie mają żadnych ambicji.

Rozmach naszego budownictwa, wspaniałe budowle komunizmu w ZSRR, wznoszone przy zastosowaniu całego bogactwa wiedzy, zachęcają nas do nauki, do coraz większego jej zgłębiania, aby zdobytymi umiejętnościami tym lepiej przyczyniać się do zbudowania socjalizmu w Polsce.

Taki poważny, bojowy stosunek młodzieży uczącej się do swych obowiązków spotka się z uznaniem profesorów, którzy ze swej strony przyjdą z dodatkową pomocą.

Organizacja ZMP-owska winna jak najbardziej zacieśniać współpracę z nauczycielstwem — inicjować i organizować dodatkowe repetycje trudnego materiału z udziałem wykładowców i stosować wszelkie inne formy pomocy. Wiele klas potrzebować będzie konsultacji u profesora — w wielu wypadkach wystarczą konsultacje indywidualne i trzeba, by ZMP-owcy w porozumieniu z dyrekcjami i nauczycielstwem wprowadzili we wszystkich szkołach dobry zwyczaj regularnego odbywania spotkań wykładowców z uczniami poza obowiązującymi wszystkich godzinami zajęć.

Polska klasa robotnicza i cały nasz naród, który w dniu Plebiscytu Pokoju zamanifestuje swe przywiązanie do sprawy pokoju na całym świecie, który manifestuje je codziennie swą ofiarną pracą nad realizacją Planu 6-letniego, przyjmie z taką samą dumą i radością wiadomości o osiągnięciach naszych szkół w obecnym roku szkolnym, z jaką przyjmuje meldunki z realizacji zadań produkcyjnych.

Bojowym zadaniem wszystkich uczniów Polski Ludowej — przygotować się starannie do egzaminów, aby z honorem wypełnić obowiązek, jaki nakłada na nich Ojczyzna.

„Budujemy mosty dla pana starosty"



Z PRASY

Rząd francuski, którego premierem jest Queille, kontynuuje rozpoczęte jeszcze przez rząd Plevena narzucanie Francji nowej, bezprawnej ordynacji wyborczej. Ordynacja ta otwiera drogę do dyktatury faszysty de Gaulle'a.

Nowe metody pracy powinny stać się własnością wszystkich robotników

NARADA NOWATORÓW

KIEDY CIĄGNIK PRACUJE NAJLEPIEJ

Helena Chlaściak – kierowca ciągnika „Steyr"
PPB-BOR, oddział sprzętu i transportu, Warszawa

Pełna mechanizacja transportu na budowie pozwala nam na szybsze i tańsze budowanie. Zła praca transportu powoduje postoje na budowach. Niedociągnięcia wynikają często z winy kierowców. Rezultatem są liczne dni remontowe i zły stan maszyn.

Dlaczego się tak dzieje? Różne są przyczyny. Jedną z nich jest nieostrożne, nieumiejętne obchodzenie się z maszyną w czasie jazdy.

Przykład: kierowca ma przeładowaną przyczepę, gwałtownie rusza z miejsca i rozwija wielką szybkość. Nie zastanawia się, że w ten sposób niszczy silnik i może łatwo spowodować wypadek, bo przy hamowaniu na zatłoczonej drodze (a drogi na budowach są często zatłoczone) przyczepa odrzuci go w bok i jadący za nim może się z nim zderzyć.

Albo: kierowca nie stosuje kolejnej zmiany biegów, gdy maszyna tego wymaga.

Wczuwanie się w pracę silnika, używanie — zwłaszcza przy obciążeniu — kolejno wszystkich biegów i umiejętne ich przerzucanie — daje oszczędność skrzyń biegów i szczególnie dodatnio wpływa na oszczędność paliwa.

Na postojach trzeba albo gasić silnik, jeżeli ciągnik posiada rozrusznik (starter), jeśli go zaś nie ma, należy **regulować obrotami silnika**, przez co mniej zużywamy paliwa.

Dla pełnego wykorzystania maszyny bardzo ważna jest **konserwacja.** Kierowca nie może się tu zdawać całkowicie na konserwatorów. Niektóre części powinien smarować sam — na przykład pompy wodne, chłodnice, zbiorniki paliwowe.

Wielu kierowców uważa, że wydana przez Ministerstwo Komunikacji instrukcja dla kierowców SM-170 została wydana po to, aby zużyć trochę papieru. A przecież jest w niej wiele cennych rad i wskazówek i gdybyśmy wszyscy znali i przestrzegali przepisy tej instrukcji, to może dzisiaj na BOR-ze nie stałoby ponad 30 proc. maszyn w remoncie. Gdybyśmy ją znali, to może by wtedy nie było takich wypadków, że kierowcy wyjeżdżają rano na robotę, bez sprawdzenia, czy gumy są dopompowane, śruby dociągnięte, czy tablice rejestracyjne i wskaźniki w porządku. A tak — wielu **rusza do pracy bez oględzin, w czasie dnia z każdym drobiazgiem zjeżdża do warsztatu i ma nieraz długotrwałe postoje.**

Dzięki przestrzeganiu zasad, o których wspominałam, **mam miesięcznie 22 proc. napraw przy 32 dozwolonych.** Skąd ta norma 32? Bo — niestety — jak już wspomniałam taki procent wozów stoi u nas często w remoncie. I dużo w tym winy kierowców.

A jeśli już niezbędny jest średni lub generalny remont — trzeba wiedzieć, czego maszynie brakuje i kontrolować naprawy. W czasie remontu ciągnika wiele czasu spędzam w warsztatach.

Tyle co do samego wozu. Ale nie tylko na tym polega nasze zadanie, aby w dobrym stanie utrzymywać maszyny. Przecież my, kierowcy, stanowimy ważne ogniwo, które przekazuje materiał na budowę i od nas zależy, czy materiał ten zostanie szybko i sprawnie przekazany.

A więc — kiedy wyruszasz w drogę — rozplanuj ją sobie tak, żebyś nie kręcił się w kółko, żebyś nie miał „pustych" kilometrów, żebyś jak najlepiej wykorzystał przebieg. Przez rozplanowanie drogi **osiągam 59 proc. wykorzystania przebiegu, kiedy 50 proc. uważany jest za dobry wynik.**

Niektórym się zdaje, że im więcej razy obrócą, tym więcej przewiozą. Pozwalają na niepełne załadowanie przyczep i tak ruszają. Ja tam **nie ruszę z miejsca, dopóki nie mam tyle, ile wóz powinien wziąć. I w ten sposób osiągam 100 proc. wykorzystania ładowności.**

A teraz kilka uwag pod adresem kierownictwa przedsiębiorstwa. Stan dróg u nas na budowach jest w ogóle zły, a już chyba najgorszy na BOR-ze. I wiele uszkodzeń właśnie tu ma swoje źródło. **Trudno utrzymać maszynę w dobrym stanie, gdy się jeździ po samych wybojach.**

I druga sprawa: dotąd brak urządzeń do zaopatrywania zbiorników w materiały pędne. Czyżbyśmy przy dzisiejszym stanie techniki naprawdę musieli napełniać zbiornik kubełkami? I ile brudu i niepotrzebnego świństwa dostaje się wprost w serce silnika! Pragnę jednak zauważyć, że i tu dużo zależy od kierowcy, powinien on materiałem napełniać zbiornik przynajmniej przez szmatę, skoro nie ma urządzeń. Nie jest to wprawdzie wyższa technika, ale zawsze...

Wreszcie po trzecie: warto by u nas zorganizować dodatkowe szkolenie kierowców i operatorów, aby nauczyli się wykorzystywać w pełni maszyny.

Wtedy — wydaje mi się — będzie można mówić o poważnej obniżce kosztów własnych przedsiębiorstwa.

Jako następna zabierze głos tkaczka na 12 krosnach z PZPB im. Stalina w Łodzi – Krystyna Chojak.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Nasze są dziś szkoły, książki, gazety

Kiedy przed wojną młody praktykant w fabryce cichaczem, z bijącym sercem usiłował zbadać serce maszyny: dlaczego ona pracuje? — co to za siła nią porusza? — niby świst bicza spadał nań zjadliwy głos majstra: „Cóż to, szczeniaku, inżynierem chcesz może zostać?"

Kiedy przed wojną młody chłopak wiejski rozczytał się po kryjomu w znalezionej gdzieś książce na pastwisku — zaraz z podziemi wyrastał karbowy i zajmował krowę, która weszła w dworską mieszankę.

A jeśli któremuś z tych dwóch udało się nawet za ostatni krwawy grosz dorwać do wiedzy — długo nocami rozlegał się na poddaszu lub w suterenie gruźliczy kaszel studenta, którego los był najzupełniej obojętny dla rządzącej podówczas burżuazji.

Jej synkowie chodzili przecież do szkół. Dla nich były matury, doktoraty, posadki. Dla nich — książki, teatry, gazety.

Dla nas — robotników, biednych chłopów była ciemnota, analfabetyzm, jednoklasowe szkółki i szare dni beznadziei. Burżuazja schowała przed nami w pancernej kasie wielkie skarby nauki, kultury narodowej i światowej. Polska przecież była nie nasza — a pańska.

A teraz Polska jest nasza. **Na wyższych uczelniach mamy teraz dwa razy więcej studentów niż przed wojną.** Każdego roku tysiące dziewcząt i chłopców wprost od warsztatów, wprost od traktorów idzie na Uniwersyteckie Studia Przygotowawcze. Dla praktykanta z fabryki Politechnika dziś stoi otworem.

W ubiegłym i tym roku milion ludzi nauczyliśmy sztuki pisania i czytania — sztuki, bez której niepodobna zbudować socjalizm.

Nasza prasa dociera do najodleglejszych wsi. Wraz z nią dociera książka i radio. Chłopak wiejski czyta teraz „Traktory zdobędą wiosnę" w pięknie udekorowanej świetlicy. **Budujemy nowe szkoły, drukujemy miliony podręczników.**

Oto kilka cyfr: dzienny nakład dzienników, który wynosił przed wojną 900.000 egzemplarzy na 32.000.000 mieszkańców — **dziś przekracza cyfrę 4.600.000 na 25.000.000 mieszkańców.**

Nakłady czasopism popularno-naukowych i kulturalnych stale rosną. „Problemy" mają 111.400 nakładu, „Wszechnica Radiowa" — 328.370, „Nowa Kultura" — 46.200.

W roku 1951 dostarczymy szkołom 23 miliony podręczników.

To są sukcesy władzy ludowej. Naszej władzy.

Czujemy się właścicielami wielkich skarbów kultury narodowej. **Sale teatralne są przepełnione.** Narodowe wydanie dzieł Mickiewicza poszło **do księgarni w nakładzie stu tysięcy egzemplarzy. Powstała potężna sieć wiejskich bibliotek.** W przeciągu jednego roku z wiejskich dziewcząt i chłopców, nie mających żadnego wykształcenia artystycznego — powstał wspaniały zespół pieśni i tańca — **„Mazowsze"**. Zespół „Mazowsze" — w tych dniach **wyjeżdża do** Związku Radzieckiego, **a następnie na** Festiwal Młodzieży do Berlina reprezentować nasz kraj, jego pieśń, taniec, jego kulturę...

Z takim bilansem rozpoczynamy tegoroczne **Dni Oświaty, Książki i Prasy.** W ciągu tych dni spotkamy się na kiermaszach książek, w tych dniach dyskutować będziemy z poetami i pisarzami, w tych dniach wysłuchamy odczytów, lepiej poznamy naszą literaturę, naszą historię. Lepiej poznamy, nauczymy się lepiej znać i kochać wielkie, postępowe tradycje naszej kultury. Będziemy czytać wspaniałe wiersze Mickiewicza, powieści Prusa, poznamy ponure czasy kapitalizmu z kart utworów Żeromskiego.

Będziemy czytać porywające powieści wielkich pisarzy Kraju Rad: „Jak hartowała się stal" Ostrowskiego, „Cichy Don" Szołochowa, „Burzę" Erenburga. Poznamy lepiej prawdę o życiu ludzi, którzy zbudowali socjalizm i budują komunizm.

Dni Oświaty, Książki i Prasy przybliżą do nas pisarzy światowej kultury i literatury, literatury Puszkina i Byrona, Szekspira i Moliera, Whitmana i Nerudy.

Niech hasło „ZMP-owiec — człowiek z książką" — będzie wezwaniem dla każdego młodego człowieka w Polsce. Uczmy się sami i uczmy innych przyjaźnić się z książką i pismem. To nam pomoże dorastać do wielkich zadań, jakie przed nami stawia nadchodzące jutro socjalizmu.

JERZY ZIELEŃSKI

Wymowne zestawienie

„Ohne uns" narodu niemieckiego

W Niemczech Zachodnich wzmaga się coraz bardziej akcja przeciwko próbom wskrzeszenia nowego Wehrmachtu. We wszystkich miastach i osiedlach na terenie Niemiec Zachodnich powstają z inicjatywy ludności terenowe komitety do walki z remilitaryzacją, o utrwalenie pokoju.

Niedawno półoficjalny francuski dziennik „Le Monde" opublikował zestawienie w związku z remilitaryzacją Niemiec, które ze względu na szeroki przekrój wypowiedzi Niemców, daje istotny obraz ich stosunku do tego zagadnienia. Wypowiedzi te zostały zebrane z terenu wszystkich trzech stref okupacyjnych, to znaczy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej. Jeśli chodzi o Niemiecką Republikę Demokratyczną, to ponad 95 proc. ludności wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji.

Październik 1948 r. — gazeta „Die Wandlung", do której współpracowników należy również wybitny filozof niemiecki Jaspers, zapytała swoich czytelników: „Czy pragniesz wskrzeszenia Wehrmachtu?". 76,3 proc. odpowiedziało — Nie!

Listopad 1949 r. — gazeta „Bremen Nachrichten" stawia pytanie: „Czy pragniesz ponownego wskrzeszenia przemysłu zbrojeniowego?" 75 proc. odpowiada zdecydowanie — Nie!

Styczeń 1950 r. — czasopismo „Mann in der Zeit" wychodzące w Fulda (strefa amerykańska) organ katolicki, stawia również swoim czytelnikom pytanie: „Czy pragniesz służyć w nowym Wehrmachcie?" 90,7 proc. odpowiada — Nie!

Styczeń 1950 r. — Instytut Ennid w Belefeld (strefa brytyjska) zapytuje: „Czy uważasz za normalne służyć w nowym Wehrmachcie?" — 74,6 proc. odpowiada — Nie!

Maj 1950 r. — Sekcja Wychowania Publicznego przy amerykańskim komisariacie w Bawarii zapytuje 560 studentów bawarskich: „Czy gotów jesteś wstąpić do nowego Wehrmachtu?" 93,5 proc. mówi — Nie!

Październik 1950 r. — organ młodych katolickich robotników Niemiec „Befrieung", wydawany w Essen, (strefa brytyjska) zasięga opinii swych czytelników w sprawie odbudowy Wehrmachtu: 71 proc. odpowiada — Nie!

Listopad 1950 r. — gazeta zachodnio-niemiecka „Die Süddeutsche Zeitung" donosi, że 70 proc. studentów uniwersytetu w Bonn odmówiło wzięcia broni do ręki w interesie imperialistów. Należy podkreślić, że Uniwersytet w Bonn jest jedną z najbardziej reakcyjnych uczelni na terenie Niemiec Zachodnich.

Grudzień 1950 r. — czasopismo „Der Spiegel" z Hannoveru zorganizowało coś w rodzaju plebiscytu wśród swoich czytelników w sprawie odbudowy przemysłu wojennego. Na 33.000 odpowiedzi 81,5 proc. odpowiedziało — Nie! Na pytanie „Czy jesteś gotów wstąpić w szeregi nowego Wehrmachtu" 85,1 proc. dało odpowiedzi negatywne.

Jak widać z tego zestawienia, reakcyjny „rząd" Adenauera niewiele będzie miał do powiedzenia na temat dostawy mięsa armatniego swym amerykańskim mocodawcom. Przy tym zestawieniu warto pamiętać o wzmagającej się z dnia na dzień fali protestów całego społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwko bezprawnemu bombardowaniu wyspy Helgoland, którą imperialiści przekształcili na swój poligon wojskowy.

(K. K.)

W 30 rocznicę trzeciego powstania śląskiego

„Wiemy: zdradziła nas burżuazja"

30 lat temu po raz trzeci lud śląski powstał przeciw przemocy państwa pruskiego, przeciw węglowym baronom, przeciw bezlitosnemu wydzieraniu polskości z polskiej ziemi.

Pierwsza wojna światowa została zakończona. Polska stała się państwem niepodległym, formalnie decydującym o swych losach. Do władzy doszła burżuazja: kapitaliści i obszarnicy, związani tysiącznymi nićmi z międzynarodowym kapitałem.

W okresie zaborów wielki kapitał międzynarodowy, wchodząc w układy z rządami państw zaborczych, opanowywał polskie bazy surowcowe, polski przemysł. Powojenne traktaty miały między innymi zadecydować o losach Śląska. Nie dawały się pogodzić historyczne prawa narodu z interesami niemiecko-francusko-angielskich spółek kapitalistycznych. Długo zwlekano z wytyczeniem granicy. Lud Śląska kolejnymi dwoma powstaniami w latach 1918/20 występował przeciw niekończącym się, obłudnym dyskusjom i debatom. Pod jego naciskiem ogłoszono plebiscyt. Lud śląski miał w ten sposób zadecydować o przynależności Śląska do Polski lub Niemiec. Fałszując wyniki plebiscytu odmówiono Ślązakom prawa do polskości — w imię interesów międzynarodowego kapitału.

Wtedy wybuchło trzecie — największe i najbardziej krwawe — powstanie górnośląskie.

10 maja 1921 roku ukazała się odezwa „Do wszystkich związków robotniczych na całym świecie".

„Uciemiężony i uciskany od wieków przez niemieckich kapitalistów, bankierów i junkrów robotnik polski Górnego Śląska chwycił za broń i nie da jej sobie wydrzeć nikomu, dopóki nie zdepcze międzynarodowych intryg, które ziemię śląską zaprzedać chciałyby kapitalistom niemieckim".

„Wy, którzyście na barykadach z bronią w ręku zdobywali swe prawa, rozumiecie dobrze, jak świętą, sprawiedliwą i słuszną jest walka uciemiężonych przeciwko gnębicielom, wyzyskiwanych przeciwko wyzyskowi, zaprzedawanych przeciwko targom i frymarkom nieuczciwych kupców".

Odezwa kończy się wezwaniem do poparcia walki Górnego Śląska.

Rok 1921. Trzeci rok niepodległości Polski burżuazyjnej. Rząd obojętnie patrzył na zdławienie dwóch ofiarnych powstań na Śląsku. Pozwolił zatopić we krwi dwa akty wielkiego patriotyzmu, dlatego — po pierwsze, że swym wybuchem w latach 1918/19 świadczyły one, że idea wyzwolenia narodów, jaką niosła ze sobą Rewolucja Październikowa, znalazła oddźwięk i na Śląsku, dlatego — po drugie, że wielki kapitał Anglii i Francji był związany na Śląsku z niemieckimi magnatami węglowymi. A Polska burżuazja, która ujęła władzę w ręce, bała się panicznie zrodzonej z Października fali rewolucyjnej i wiernie służyła zachodnim kapitalistom.

Burżuazyjna dyplomacja z przymkniętymi oczyma patrzyła na komedię śląskiego „plebiscytu". Górnicy Śląska i chłopi Opolszczyzny całymi osadami i wsiami szli do urn, opowiadając się za Polską. Angielskie i francuskie komisje plebiscytowe opłacane przez międzynarodowe spółki eksploatatorów polskiego węgla, ogłosiły sfałszowany wynik głosowania z komentarzem: „Ludność Górnego Śląska dała wyraz swej przynależności do narodu niemieckiego".

Znaczyło to w języku międzynarodowego kapitału: „Bądźmy spokojni — niemiecko-francuskim źródłom zysku i wyzysku nic nie grozi".

I wtedy Górny Śląsk ruszył po raz trzeci do walki, mając przeciw sobie zmonopolizowany na Śląsku kapitał międzynarodowy i polską burżuazję.

Fakt powstania radzieckiej władzy na gruzach caratu napawał przerażeniem cały kapitalistyczny świat. Polska Piłsudskiego miała stać się narzędziem uderzenia w młode państwo proletariackie.

Piłsudski — trzeci interwent na ziemi radzieckiej — grabił Ukrainę. Wcielony do wojska polski chłop miał dla ratowania obszarniczych majątków maszerować na Kijów. „Cóż możemy zrobić dla Śląska? — Współczuć" — mówił Piłsudski. Ale do gnanych na wschód szeregów dochodziły głosy z Polski. Wśród żołnierzy pojawiły się ulotki: „Nasze bagnety potrzebne są braciom na Śląsku". Dowództwo wydało instrukcję nakazującą poszukiwania ludzi, „którzy zbyt wiele mówią o sytuacji plebiscytowej".

I przez Niemcy przetoczyła się fala rewolucji zrodzonej z Października. Wprawdzie Hoersing, „dowódca Śląska", postawiony przez pruskich kapitalistów węglowych na czele „plebiscytowej służby porządkowej", strzelał zza węgła do aktorów polskiego teatru objazdowego ziemi śląskiej, wprawdzie odcinał od miast transporty żywności, ale rewolucyjne pismo niemieckie „Die Rote Fahne" pisało: „Niech żyje walczący proletariat górnośląski!"

Francuscy delegaci plebiscytowi dawali niczym niehamowany koncert kapitalistycznego zakłamania i obłudy, ale Francja była przecież także ojczyzną sędziwego dziś członka KC KPF Marcel **Cachin'a**, który pisał w „Humanite": „Z ludem Górnego Śląska są wszystkie myśli i uczucia francuskiego proletariatu. Zwyciężycie, towarzysze!"

Proletariat całego świata odpowiedział solidarnie na wezwanie powstańców górnośląskich. Kapitaliści — bez różnic narodowych — robili wszystko, aby „bez względu na ofiary zakończyć zamieszki na Śląsku".

Garstka uzbrojona w stare karabiny austriackie walczyła z bezgranicznym męstwem. „Gołymi rękami wywalczymy sobie i ziemi swojej drogę do Polski" — głosiły odezwy. Drogę tę zagrodzono ciałami mordowanych powstańców — chłopów i robotników.

Burżuazja kierowała przeciw nim karabiny pruskiej Reichswehry i gładkie kłamstwa nasyłanych agentów piłsudczykowskiego rządu.

Trzecie powstanie śląskie upadło. Milion Polaków został poza granicami „niepodległego" państwa.

Uczestnik powstania pisał w swych wspomnieniach. „Zapytujemy sami siebie — czy Polska istnieje? Czy nie zrodziła jej tylko nasza wyobraźnia, nasza tylowiekowa tęsknota za głośno powiedzianym polskim słowem?"

Odpowiedź na to pytanie daje ostatni dokument powstania, odezwa wydana już po klęsce: **„Urodzeni na polskiej ziemi, ufni, że na koniec prawo do polskości zdobędziemy, oświadczamy — wiemy: „zdradziła nas burżuazja".**

Zdradziła ich burżuazja. Ta sama, która zdradziła powstanie wielkopolskie w roku 1918, która zdradziła polski lud Warmii i Mazur. Zdradziły ich te same siły wstecznictwa i zaprzedania, które zdradziły wszystkie powstania narodowe trzech zaborów, które zawsze zdradzały naród.

Nasza ludowa ojczyzna to Polska, cała Polska — ze Śląskiem, Warmią, Mazurami i Ziemią Lubuską. Cała ziemia, na której żyli, o polskość walczyli i za polskość umierali Polacy. Na zachód od Śląska żyje, pracuje i buduje bratni naród niemiecki. Ten naród, który solidaryzował się z powstańcami Górnego Śląska, który na gruzach junkierstwa i hitleryzmu zbudował Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Niedobitki polskiej reakcji liżące buty zamerykanizowanym rządom zachodnio-europejskim, prowadzą dalej politykę zdrady. Ofiarowują ochoczo Adenauerowi śląską ziemię. Ale oni nie mają już nic do ofiarowania. W naszym narodzie przestali się liczyć. Na ziemi górnośląskich powstańców bije normy Wiktor Markiewka i zbiera spółdzielcze zboże opolski chłop.

A. PAWŁOWSKA

„...sprawa ludu polskiego a sprawa Polski - to jedno"

Przed kilkoma dniami minęła rocznica śmierci Juliana Brun-Bronowicza, czołowego działacza i publicysty Komunistycznej Partii Polski. O jego życiu i walce dowiecie się z artykułu, który drukujemy poniżej.

...Carski generał-gubernator, Imeretyński pamiętał dobrze o zbliżającym się święcie 1-Majowym roku 1900. Już 29 kwietnia — w ostatnią niedzielę przed owym groźnym dla caratu i burżuazji dniem — rzucił wzmocnione oddziały wojska w Aleje Ujazdowskie i przylegające do nich boczne ulice. Po południu — w Alejach zgromadziło się 30.000 ludzi. Robotnicy w ubraniach „od święta", z czerwonymi krawatami.

A teraz rozwiniętymi szeregami, trzymając się po bratersku pod ręce — w pochód...

„Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew...
...A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotnicza krew!"

Na rogu Pięknej, w miejscu gdzie mieści się obecnie w białym pałacyku Wydział Historii Partii KC PZPR—pochodowi zamknął drogę kordon policji i oddziały kozaków. Pochód wzięty został w dwa ognie — pierwsi runęli nań kozacy z nahajkami. Robotnicy bronili się czym kto mógł: kamieniami, kijami...

...Julek Bronowicz, 14-letni uczeń jednego z progimnazjów warszawskich — za udział w tej demonstracji wyrzucony został ze szkoły.

Młody rewolucjonista został członkiem **Związku Młodzieży Socjalistycznej** — powierzono mu współredagowanie organu Związku, pisma **„Ruch"**.

Już w r. 1904, w wieku lat 18 poznaje ciemne, wilgotne cele **Pawiaka i Cytadeli** — za udział w robotniczej demonstracji na **Grzybowie**.

U BOKU FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO

W roku 1905 — roku burzliwego wzniesienia fali rewolucyjnej — bierze czynny udział w walkach rewolucyjnych. **Wstępuje do Partii — do SDKPiL, kierowanej wówczas przez Feliksa Dzierżyńskiego.** Jako członek Komitetu Dzielnicowego Partii na Pradze pracuje pod kierownictwem tego wielkiego patrioty i bojownika rewolucji. I znowu: aresztowanie — powrót do szeregów walczących— cela Pawiaka...

W r. 1908 wyjeżdża **do Paryża i Londynu.** Uczy się zawodu **fotograwera** — pracuje jako robotnik.

PIÓRO BRUNA — POTĘŻNA BROŃ PARTII

Po wojnie światowej, którą przebył w **Bułgarii** — powraca do Warszawy jako działacz **KPRP.** Wysunięty zostaje na stanowisko naczelnego redaktora **Centralnej Redakcji Partyjnej.** W r. 1923 Julian Brun-Bronowicz **wchodzi w skład KC Komunistycznej Partii Polski.**

...Już w następnym roku — powraca na długie lata do celi Pawiaka. Konwojentami nie są już carscy żandarmi, surowo strzegący bojownika o niepodległość Polski, o wyzwolenie klasy robotniczej. Tym razem są to już granatowi policjanci— najemnicy rządu polskiej burżuazji.

W więzieniu pisze pracę krytyczną o **twórczości Żeromskiego**, organizuje i wygłasza referaty dla współwięźniów o historii Polski, o ruchu robotniczym, o kwestii narodowej.

Uwolnienie — i znowu powrót do pracy w Partii, powrót do pióra: spod pióra tego wychodzą dziesiątki bojowych artykułów i broszur politycznych, odezw i proklamacji — najczęściej pod pseudonimem **„Spis"**. Brun - Bronowicz współredaguje teoretyczny organ Partii **„Nowy Przegląd"**. Przesyła również korespondencje do prasy radzieckiej.

Demaskując oszczerstwa rządu i sprzedajnej prasy wobec ZSRR, pisze m. in. broszurkę pt. **„Prawda o Związku Sowieckim"**. W broszurce pt. **„Jeszcze o zwrocie w stosunku do ruchu narodowo-wyzwoleńczego"** występuje w obronie prawa do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów na terenach Zach. Białorusi i Zach. Ukrainy, podkreśla ogromną rolę ruchu narodowo - wyzwoleńczego dla sprawy rewolucji, pisze o konieczności zachowania w tym ruchu hegemonii proletariatu.

Pisze również i o młodzieży. W artykule pt. **„Walka o młodzież"** („Nowy Przegląd" — luty 1935 r.) wskazuje drogę do wzrostu siły i aktywności KZMP w walce o **jednolity front najszerszych mas młodzieży pracującej.**

Podkreślał konieczność stałego ideologicznego kształcenia się młodzieży: *„...trzeba, żeby marksizm - leninizm stał się wśród młodzieży górującym kierunkiem myśli i bojowym, dobrze uzbrojonym światopoglądem"*.

PRZECIW NOWEJ TARGOWICY

Od r. 1936 osiedla się w Belgii i stamtąd w dalszym ciągu redaguje organ centralny KC KPP **„Przegląd"**. Pisze prace historyczne, broszury, przesyła cykl artykułów do warszawskiego jednolitofrontowego **„Dziennika Popularnego"**. Nie zapomina i o młodzieży — jego artykuły ukazują się w belgijskiej prasie młodzieżowej, zarówno komunistycznej jak i socjalistycznej.

Umiłował ogromnie studia nad historią swojej ojczyzny.

Marząc o Polsce wolnej, Polsce ludowej — demaskował oszukańczy „patriotyzm" rządzącej burżuazji. W r. 1937 wydał broszurkę pt. **„Obrona Polski czy obrona przywilejów? (Odpowiedź komunisty na deklarację Koca)"**.

Płk. Koc — wódz piłsudczyków — napadał na komunizm, na jego „obcość duchowi polskiemu", twierdząc, że „... Polska komunistyczna przestałaby być Polską". Brun - Bronowicz z pogardą podkreśla, **że dla klas posiadających Polska jest Polską tylko dopóty, dopóki zapewnia im przywileje i zyski. Wolą one raczej zagładę Polski, niż Polskę robotników i chłopów. Wolą Polskę raczej oddać Hitlerowi niż polskiemu ludowi. Oto nowa, kapitalistyczno-obszarnicza, faszystowska Targowica!** — woła płomienny komunistyczny publicysta — prawdziwy patriota swojej Ojczyzny.

„...ABY GOSPODARZEM W POLSCE BYŁ LUD PRACUJĄCY..."

W tej samej broszurce, w rozdziale **„Komuniści a Polska"** pisze m. in.:

„...KOMUNIŚCI SĄ PROLETARIACKĄ PARTIĄ LUDU PRACUJĄCEGO. ZAŁOŻENIEM NASZEJ PARTII JEST, ŻE SPRAWA LUDU POLSKIEGO A SPRAWA POLSKI — TO JEDNO.

„...Polska powinna być rządzona przez lud i dla ludu, a nie przez klikę samozwańczą dla garstki kapitalistów, obszarników i spekulantów.

Celem polityki ludowej powinno być zapewnienie pracującym miast i wsi **chleba, pracy, ziemi i wolności, zabezpieczenie niepodległości Polski i pokoju..."**

ZA KOLCZASTYMI DRUTAMI ST. CYPRIEN

...W maju roku 1940 ciężkie czołgi z czarną swastyką na wieżyckach przechodzą granice Belgii. Rząd belgijski internuje wszystkich cudzoziemców — obóz koncentracyjny, ewakuacja do Francji, obóz „pobiszpański" w płd. Francji...

Brun ucieka z obozu. Jego zapadnięte policzki, wychudła postać budzą podejrzenie żandarmów na dworcu w Perpignan. Ratuje go opanowanie i „wielkopański" ton: wyjmuje z rąk swój fałszywy paszport i wskazując na przygotowujący się do odjazdu pociąg — odchodzi. Świst pary, gwizdek, pociąg zwolna rusza...

Udaje mu się otrzymać wraz z żoną wizy do ZSRR. W międzyczasie toczy się już zacięta walka obronna przeciw hitlerowskim armiom na dalekich frontach Ukrainy i Białorusi. Brun jedzie do Związku Radzieckiego z radością:

— **Jaki jestem ogromnie szczęśliwy!** — mówi do żony. — **Już myślałem, że cała ta lawina przewali się, a ja będę siedział gdzieś na uboczu... A teraz mogę choć jakąś cegiełkę dołożyć do zwycięstwa, które — pamiętaj! — nastąpi i to nie byle jakie!**

SŁOWA — ISKRY ROZNIECAJĄCE MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY

A oto i Moskwa. Moskwa sierpnia 1941 r. Brun staje do pracy w polskiej redakcji międzynarodowego wydawnictwa. Nieco później z radiostacji w Saratowie płynąć zaczynają na falach eteru słowa proste i piękne, wzywające do zbrojnej walki z faszyzmem, do walki o Ojczyznę — o Ojczyznę ludu pracującego. Brun opracowuje w redakcji polskich audycji pierwsze odezwy do Narodu Polskiego.

Umarł 9 lat temu, **28 kwietnia 1942 r.** Ale już 15 maja 1942 roku wyruszył z Warszawy w [illegible] lasy pierwszy oddział partyzancki Gwardii Ludowej im. **Stefana Czarnieckiego**. Młodzież polska — patrioci Polski Ludowej coraz liczniej stawiali się do walczących szeregów. A wielu z nich odnalazło swą drogę, nachylając się nad ukrytym odbiornikiem radiowym, łowiąc iskrę, rozniecającą miłość do Ojczyzny, zaufanie i braterskie uczucia do Pierwszego Kraju Socjalizmu — z owych dochodzących z odległości 2.000 km słów, słów Juliana Bruna-Bronowicza, działacza rewolucyjnego i czołowego publicysty Partii.

ST. K. SKROBISZEWSKI

O tym, jak bogacz z Miodunia usiłował sabotować pomoc sąsiedzką i co z tego wynikło

W roku ubiegłym biedota wiejska dzięki pomocy Partii i rządu sprawnie i szybko przeprowadza siewy na swoich gospodarkach. Szczególne znaczenie dla szybkiego przeprowadzenia siewów na gospodarkach biedniackich ma dekret rządu o pomocy sąsiedzkiej, który zapewnia biedocie pomoc bydlęcą i maszynową po sprawiedliwych niskich cenach.

Nie w smak jednak bogaczom, że biedota wiejska z każdym dniem uniezależnia się coraz bardziej od kułackiej „pomocy".

Toteż, gdzie mogą usiłują obejść dekret rządu, oszukać małorolnego chłopa, pobrać za pomoc sąsiedzką wyższą cenę niż przewiduje ustawa.

Są i tacy, którzy jawnie odmawiają podporządkowania się rozporządzeniom władzy ludowej.

Znany w **Miodunin**, gmina **Rudnik**, woj. opolskie — kułak Jan Sali wręcz odmówił udzielenia pomocy biednej wdowie ob. Szichor, a jego żona [illegible] w kułackiej [illegible] nawet, że jeśli ktoś z pracowników społecznych wejdzie do jej obejścia — to przebije go widłami.

Władza ludowa stoi jednak twardo na straży interesów biedoty — kułak Sali za niezastosowanie rozporządzeń państwa został ukarany przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej grzywną w wysokości tysiąca złotych.

Niewątpliwie władze zainteresują się też jego wojowniczą żoną, którą należy pouczyć, że czasy, kiedy kułacy mogli bezkarnie grozić i szantażem próbować utrzymać swoje wpływy w gromadzie — już dawno minęły, a groźby w rodzaju tych, jakich używa rozzuchwalona kułaczka podlegają w myśl ustaw surowej karze.

O innym wypadku sabotowania dekretu pomocy sąsiedzkiej donosi nam nasz korespondent — kol. **Słowik z Miechowa.**

Oto w gromadzie **Smroków**, pow. Miechów bogacz **Stanisław Cała** zażądał od obywatelki **Zofii Łysek i ob. Jana Wiórka** niezależnie od pobranej ustalonej w cenniku kwoty dodatkowo dwóch metrów pszenicy. Nie dość na tym — rozpuszczał po wsi perfidne plotki, usiłujące podważyć znaczenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, podważać zaufanie biedoty do ludowego państwa.

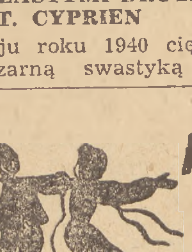
Z tym jednak nie tak łatwo — z każdym dniem rośnie świadomość mało i średniorolnych chłopów, którzy coraz lepiej orientują się w swoich prawach.

Pożyteczną rolę w uświadamianiu biedoty wiejskiej w powiecie miechowskim odegra organizacja ZMP-owska. Zarząd Powiatowy przesłał do wszystkich kół szczegółowe instrukcje, wyjaśniające młodzieży znaczenie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, jak również [illegible] w powiecie miechowskim cennika za te pomoce.

Prezydium na specjalnych posiedzeniach analizuje poszczególne etapy przebiegu siewów w swoim powiecie i tam, gdzie zachodzi konieczność u[illegible] młodzieży realizację pomocy sąsiedzkiej, wysyła swego aktywistę.

Wypadki sabotowania przez bogaczy rozporządzeń władzy ludowej zdarzają się i w innych powiatach. Nakłada to na nasze organizacje obowiązek wzmożenia czujności wobec kułackich prób działania na niekorzyść biedoty.

(na podstawie korespondencji „korespondenta z Rudnika" i kol. J. Słowika z Miechowa)



NA III ŚWIATOWY ZLOT pojedziemy z pieśnią i TAŃCEM

Jedną z grup młodzieży, które rozpoczęły już przygotowania do Festiwalu — są młodzieżowe zespoły artystyczne. Mamy ich w Polsce tysiące. Są i takie jak „Mazowsze", jak zespół z PZPB im. Harnama, jak chór z Płocka, są i mniej znane, które niedawno dopiero rozpoczęły swą pracę — zespoły taneczne, chóralne, muzyczne; zespoły wiejskie, fabryczne i szkolne.

Który z tych zespołów nie chciałby wyjechać na Festiwal?...

Dlatego przygotowania tam gdzie jeszcze się nie zaczęły, powinny się zacząć już od dzisiaj. Na zespołach artystycznych, które pojadą reprezentować młodzież polską na Festiwalu ciąży wielka odpowiedzialność za poziom, za treść występów. Cóż bowiem lepiej przemówi do młodzieży, jeśli nie piękno tańca ludowego i pieśni, strojów i oryginalnych melodii?

Kierownictwo ZMP, chcąc pomóc zespołom pragnącym wyjechać na Festiwal, wydało już instrukcje odnośnie przebiegu przygotowań.

Pierwszym etapem tych przygotowań będą powiatowe przeglądy zespołów artystycznych, które odbędą się w całej Polsce w przeddzień Powiatowych Zlotów Młodych Bojowników o Pokój, a więc już w połowie maja. Komisja, składająca się z przedstawicieli ZMP i innych organizacji masowych oraz fachowców, zakwalifikuje 3 najlepsze zespoły, które otrzymają za swoją pracę cenne nagrody.

Drugim etapem przygotowań będzie przegląd centralny. Zespoły najlepsze, które zwyciężą w tych eliminacjach zostaną przed wyjazdem na Festiwal zgrupowane na kilkutygodniowym obozie przygotowawczym.

Jaki repertuar przede wszystkim powinny uwzględniać zespoły?

Tutaj otwiera się prawdziwe pole do popisu.

Najbardziej pożądanymi formami jest oczywiście taniec, śpiew i muzyka.

Jeśli chodzi o taniec — trzeba koniecznie sięgnąć do skarbnicy ludowej. Każdy z naszych regionów — czy weźmiemy pod uwagę Kraków, Śląsk, Podhale czy Mazury — ma tak piękne tradycje ludowe, tak pełne uroku, a równocześnie prostoty melodie i tańce, że powinno się je jaknajszerzej popularyzować i w kraju i zagranicą. A orkiestry i kapele ludowe ze wszystkich okolic Polski! Powinny one jak najszybciej zwrócić się o pomoc do fachowców i do repertuaru włączyć oryginalne melodie swoich okolic.

Nasza kultura ludowa wyrosła na gruncie wielowiekowej krzywdy chłopskiej, jest głęboko realistyczna, a przy tym tak bujna i piękna, taka pełna życia, że możemy się nią szczycić! Tak więc ludowe pieśni i tańce powinny wejść w skład repertuaru zespołów, które wezmą udział w Festiwalu.

Przykład „Mazowsza" — zespołu, który w ciągu dwóch lat zaledwie potrafił osiągnąć wysoki poziom, a który swój repertuar zaczerpnął z kultury wsi mazowieckiej — raz jeszcze przekonuje o konieczności i potrzebie naśladowania go przez inne zespoły.

Dalej — na repertuar zespołów przygotowujących się do przeglądu złożą się także tańce stylizowane, charakterystyczne (tu mowa o zespołach szkół artystycznych), pieśni rewolucyjne i masowe. Materiały czerpać należy z posiadanych wydawnictw, a w razie jakichkolwiek trudności zwracać się także do Zarządu Powiatowego lub Wojewódzkiego ZMP, których obowiązkiem w okresie przedfestiwalowym będzie pomoc dla przygotowujących się zespołów.

Ale okres wytężonej pracy, okres ćwiczeń i prób, którego podsumowaniem będą przeglądy powiatowe — wcale nie powinien wytrącać zespołu z normalnego toku pracy.

Trzeba, aby zespoły ożywiły w tym czasie swoją aktywność na zewnątrz. Obok intensywnych przygotowań — przewidzieć trzeba w okresie dzielącym od eliminacji przynajmniej 5 występów. Jeśli to będzie zespół wiejski — odwiedzi publiskie miasteczko lub nawet miasto; jeśli z fabryki lub szkoły — wyjedzie na wieś, do spółdzielni produkcyjnej czy PGR-u.

Akcja łączności wsi z miastem za pośrednictwem zespołów powinna rozpropagować Festiwal, jego cele i znaczenie w szerokich masach młodzieży i starszego społeczeństwa.

W okresie przygotowań równolegle do prób i wyjazdów trzeba także podnosić świadomość polityczną zespołów, zarówno jeśli chodzi o członków ZMP, jak młodzież niezorganizowaną.

Dlatego Zarządy Kół ZMP, Zarządy Powiatowe i Gminne roztoczą nad młodzieżą z zespołów poważną opiekę ideowo-wychowawczą. Powinny one w ramach tej opieki przewidzieć cykl pogadanek, ożywienie samokształcenia i szkolenia organizacyjnego, zwrócić uwagę na rozwój czytelnictwa wśród młodzieży.

* * *

Od Festiwalu dzielą nas już tylko trzy miesiące. Wchodzimy w okres systematycznej, trudnej pracy zespołów nad przygotowaniem do przeglądów powiatowych. Dla każdego z nich będzie to wielki egzamin — wyjazd na Festiwal zależy bowiem od wytrwałości, od pracy nad sobą, od podnoszenia na wyższy poziom swej wiedzy politycznej.

Dopiero wówczas cała młodzież obdarzy wyjeżdżające zespoły zaufaniem, że zaprezentują one godnie nasz kraj na Festiwalu, że pokażą wielotysięcznym rzeszom młodych bojowników o pokój jak pracuje, uczy się i cieszy młodzież polska, młodzież kraju, budującego socjalistyczną przyszłość.

KS.

Pamiętnik z Lipnicy Górnej

Przy lampce naftowej

PRZEDWIOŚNIE 1950 roku. — Rozpoczynamy nowe życie. Nareszcie mamy założoną w Lipnicy Górnej elektryczność! Instalacja będzie podłączona do sieci w najbliższych dniach. Jest to już oczywiście drobiazg, wobec ukończenia samej instalacji. Rozpoczynamy organizowanie uroczystości zabłyśnięcia pierwszej żarówki w naszej gromadzie.

WIOSNA. — Światła jeszcze nie ma, ale oczywiście niesłychanie nas krzepi widok założonej instalacji. Mamy również dowody pamięci o nas: otrzymaliśmy bowiem pismo z SPB z zawiadomieniem, że jeśli nie uiścimy należności za wykonanie sieci w ciągu dni 7 — sprawa będzie skierowana do sądu. Trochę nas to zdziwiło, bo przecież nasze koło ZMP było inicjatorem założenia instalacji i nie było żadnej zwłoki w wpłaceniu przez nas należności. Mamy jednak nadzieję, że teraz już na pewno zjawi się komisja w celu podłączenia linii.

LATO. — Światła jeszcze nie ma, ale jakże miło jest stawiać lampę naftową pod wiszącą na długim sznurze żarówką. Pod tą żarówką odbywamy w naszej świetlicy zetempowskiej kurs kroju i szycia oraz kurs dla analfabetów. Chociaż lampy naftowe często kopcą, ale widok żarówki — tego symbolu cywilizacji — podnosi nas na duchu.

W PARĘ MIESIĘCY PÓŹNIEJ. — Światła jeszcze nie ma. Otrzymaliśmy za to telefon z Komisji Elektryfikacyjnej: „Jutro przyjeżdżamy. Zawiadomcie sołtysów. Czekajcie!"

JUTRO. — Czekamy w napięciu. Nikt nie przyjeżdża. Popołudniu telefon: — „Przyjedziemy we wtorek, samochód nam się popsuł. Czekajcie".

WTOREK. — Komisja nie przyjechała, ale za to przyjechali elektromonterzy, aby przygotować linię do odbioru przez komisję. Czekamy.

ŚRODA. — Telefon. Komisja przyjedzie jutro. Kończymy ostatnie przygotowania do uroczystości zabłyśnięcia pierwszej żarówki w Lipnicy Górnej.

JUTRO. — Czekamy w nieustającym napięciu. Wszyscy: elektromonterzy, sołtysi, zetempowcy i cała ludność. Godzina 15.30 — telefon: — „Niech elektromonterzy wracają. Komisja nie ma czasu przyjechać".

WIOSNA 1951. — Światła jeszcze nie ma. Natomiast decydujemy się urządzić wreszcie uroczystość zabłyśnięcia pierwszej żarówki. Przy lampce naftowej. Na uroczystość zapraszamy przedstawicieli: Powiatowej Komisji Elektryfikacyjnej w Bochni, Powiatowy Zarząd ZMP, Prezydium Pow. Rady Narod., Pow. Zarząd ZSCh (jako opiekuna świetlic gromadzkich), OZT w Tarnowie i Elektrowni krakowskiej — tj. tych wszystkich instytucji, do których zwracaliśmy się o pomoc w przyśpieszeniu podłączenia sieci.

A. LECH

(Na podstawie korespondencji, nadesłanej przez kol. S. Kawalca).

Już czas ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM ZAWODU

Dzieje sprzed 1000 lat ożywają w dłoniach archeologa

Archeologia — to trudna, wspaniała nauka. Z biskupińskiej ziemi wyłania prastare osady, wyłania zarys przeszłości naszej ojczyzny. Tej gałęzi wiedzy, jak i wielu innym — potrzeba nowych, młodych kadr. Szeregi archeologów polskich zasilą koledzy, którzy w czerwcu z świadectwem dojrzałości opuszczą szkołę.

Przedstawiciel naszej redakcji odwiedził kierownika badań nad początkami państwa polskiego, profesora Gieysztora, w jego pracowni uniwersyteckiej i przeprowadził z nim rozmowę, która z pewnością zainteresuje XI-klasistów.

Jakie powinien mieć zainteresowania kandydat na słuchacza sekcji?

Przede wszystkim powinien interesować się historią narodu polskiego, posiadać „żyłkę" badacza, dużo cierpliwości i staranności w pracy. Powinien również interesować się przedmiotami przyrodniczymi, gdyż badania nasze dotyczą nie tylko człowieka ówczesnego okresu historycznego i jego narzędzi, ubioru, budowli używanych i wznoszonych przez niego, ale rozszerzają się również na takie zagadnienia, jak kultura rolna — znane zboża, zwierzęta domowe, czy warunki przyrodnicze w jakich nasi przodkowie żyli przed tysiącem lat.

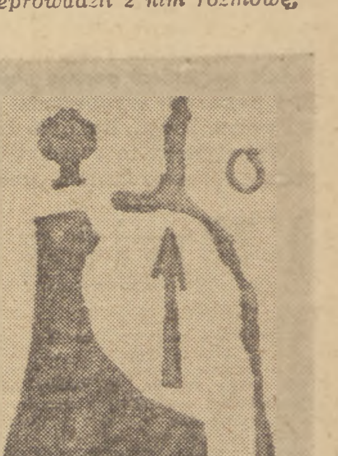
Czy słuchacze sekcji interesują się przedmiotem studiów i jakie postępy naukowe wykazują?

Muszę powiedzieć, że zainteresowanie przedmiotem studiów jest bardzo duże. Studenci naszej sekcji nie ograniczają się do programu naukowego, nakreślonego przez kierownictwo studiów. Przeprowadzają z pracownikami naukowymi rozmowy świadczące o zainteresowaniach znacznie szerszych. Wyniki pracy studentów są poważne. Byłyby one o wiele większe, gdyby nie brak fachowych podręczników z dziedziny archeologii w języku polskim. Wykłady nasze i ćwiczenia nie mogą pomieścić wszystkich zagadnień naukowych, które chcemy udostępnić studentom — nie pozwala na to ilość godzin. Ilustrowanie wykładów i ćwiczeń przeźroczami i zdjęciami, dokonanymi w terenie, w dużym stopniu trudności te pokonują. Warto także dodać, że studenci usilnie pracują, korzystając w czasie studiów z podręczników w językach obcych.

Jakie perspektywy pracy zawodowej stoją przed studentami sekcji archeologii?

Odpowiedź na to pytanie będzie nieco dłuższa. Placówek przeprowadzających badania nad początkami państwa polskiego mamy 19. Są one rozsiane po całej Polsce: są **w Wielkopolsce, Gdańsku, w krakowskiem (na Wawelu i w Nowej Hucie), na Śląsku, w Warszawie,** a także w znanym na pewno wszystkim **Biskupinie.**

Prace odkrywcze dokonywane na placówkach terenowych obejmują uzyskanie materiałów dotyczących historii kultury człowieka ówczesnego okresu. Posłużą one później jako materiały 5 pracowniom centralnym do systematycznego opracowania dziejów naszych przodków. W pracowniach centralnych — **paleobotanicznej, paleozoologicznej, atlasu wczesnodziejowego ziem polskich** — skupionych w Warszawie i w Poznaniu, absolwenci sekcji archeologii polskiej, wykazujący szczególne zainteresowania i uzdolnienia, wezmą udział w opracowaniu materiałów, nadesłanych przez placówki terenowe. Kierownictwo badań nad początkami państwa polskiego zatrudni większość absolwentów naszej sekcji. Wezmą oni udział w pracach z zakresu archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej historii polskiej, w zakresie konserwacji zabytków, będą pracowali jako



pracownicy muzeów, w których udostępnimy całemu narodowi polskiemu opracowane przez nas materiały naukowe. Sekcja nasza kształcić również będzie pracowników naukowych, którzy zajmą miejsca wykładowców na wyższych uczelniach i w szkołach średnich.

Wykopaliska przeprowadzane w wielu wypadkach w ośrodkach wiejskich sprawiły, że w roku ubiegłym na naszą sekcję zgłosiło się wielu młodych chłopów. Wykazują oni wielkie zainteresowanie genezą narodu polskiego, historią życia na ziemiach polskich, warunkami w jakich pracowali nasi przodkowie. Mamy nadzieję, że na sekcję naszą w roku bieżącym zgłosi się nie mniejsza liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej niż w ubiegłym roku.

Rozmowę przeprowadził
ANDRZEJ KALSKI

Organizacja ZMP w „Sanowagu" zamienia bumelantów W PRZODOWNIKÓW PRACY

Fabryka Wagonów w Sanoku, to jeden z większych zakładów przemysłowych. Trzecią część jego załogi stanowi młodzież, która kierowana przez Zarząd ZMP (składający się z samych niemal przodowników pracy!) pracuje z dnia na dzień lepiej.

Na oddziale mechanicznym założono trzy brygady młodzieżowe, które dla uczczenia 1 Maja postanowiły wykonywać przez trzy miesiące 150 proc. normy.

Koledzy **Jakub Koś i Kazimierz Świątek** byli dawniej bumelantami. Ale organizacja nie zrezygnowała z tych ludzi. Przeciwnie. Otoczyła ich staranną opieką wychowawczą.

Efekt jest taki, że tak Koś, jak i Świątek są dziś przodownikami pracy w brygadzie młodzieżowej. Obecnie postanowili oni skrócić czas wykonywania jednej piasty z 82 na 50 minut.

Korespondent
KAZIMIERZ PODSIADŁO

Radio

na dzień 4 maja 1951 r. (PIĄTEK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, **12.04**, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Koncert, 8.00 Radziecka muzyka rozrywkowa, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Zapisane na łusce" — pog. dr. Żabińskiego, 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 „Satyry Adama Naruszewicza" — aud. poetycka, 10.10 Aud. dla przedszkoli — zabawy rytmiczne, 10.30 Muzyka, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. I—II — „O pstrym gałganku i niebieskim zeszycie" — słuchowisko, 11.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 11.30 Utwory Debussy'ego, 11.50 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Wiązanka melodii Schuberta, 16.20 Aud. oświatowa, 16.40 Kompozytor Tygodnia, 17.00 **Lekcja języka rosyjskiego**, 17.20 „Z kraju i ze świata", 18.00 „Przedpole" — odc. pow. Gałaja, 18.20 Muzyka, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich", 19.30 Recenzja książki Howarda Fasta pt. „Amerykanin", 19.40 **Aud. dla młodzieży**, 20.30 Koncert, 21.30 „Porozmawiajmy", 21.35 Polska pieśń masowa, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Muzyka, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05.

6.15 Muzyka, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 Wszechnica Radiowa, 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.50 Muzyka, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Gra Zesp. pod dyr. Polańskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.55 „Życie kulturalne Warszawy", 17.05 Reportaż, 17.15 Gra Zesp. Mandolinistów, 17.45 „Nowe książki", 18.00 Muzyka, 18.20 „Głos mają kobiety", 18.25 Muzyka, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert, 20.30 Koncert, 21.15 Aud. oświatowa, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 Aud. literacka, 22.20 **Reportaż z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga — Warszawa**, 22.30 Koncert, 23.10 Utwory fortepianowe Mozarta, 0.02 Hymn i koniec audycji.

Głos mają przyszli archeologowie

Sekcja archeologii klasycznej przy wydziale humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie została obecnie włączona wraz z prehistorią i etnografią do Studium Historii Kultury Materialnej. Na drugim roku zaczyna się specjalizacja.

Przed wojną archeologia cieszyła się małym zainteresowaniem. Podobnie było i w pierwszych latach po wyzwoleniu. Chętnie młodzież burżuazyjna szła na medycynę, prawo, politechnikę, spodziewając się dużych zarobków po ukończeniu studiów. Na archeologię szły tylko jednostki dobrze sytuowane (w innym wypadku nie mogłyby utrzymać się po zakończeniu studiów), mające głębokie zainteresowanie dla przedmiotu. Zrozumiałe, że te dwie rzeczy nie często chodziły ze sobą w parze.



Teraz ogół maturzystów rozumie, że nie ma w Polsce Ludowej dziedziny nauki, która nie potrzebowałaby fachowych rąk do pracy i która nie zapewniałaby utrzymania.

— **Bardzo się cieszę** — mówi **kol. Jerzy Mikołajkow,** student I roku Historii Kultury Materialnej U. J. — **że** studiuję ulubioną przeze mnie archeologię. Od dawna tą dziedziną się interesowałem i dlatego uczę się nieźle. Studia które człowieka naprawdę interesują, przychodzą o wiele łatwiej.

— **Co was szczególnie interesuje?**

— Najbardziej zajmuje mnie prehistoria, lecz obok niej są i inne równie ciekawe przedmioty, jak archeologia klasyczna, etnografia, muzeoznawstwo, historia gospodarczo - społeczna Polski, wreszcie wykład podstaw marksizmu, niezbędny przy każdej pracy naukowej.

— Ile lat trwają wasze studia, kolego?

— Podobnie jak na innych sekcjach i wydziałach, studia nasze są dwustopniowe. Trzy lata przygotowania zawodowego i dwa naukowego. Po ukończeniu pierwszego stopnia studiów możemy pracować już jako tzw „terenowcy", to znaczy: możemy sami przeprowadzać wykopaliska. Opracowywać je jednak naukowo mogą tylko ci, którzy ukończyli drugi stopień studiów. Możemy także pracować w muzeach, początkowo jako pomocnicy konserwatora, a później, po praktyce, jako samodzielni konserwatorzy. Oprócz tego każdy z nas może pracować jako pedagog w odpowiednich szkołach zawodowych.

— **Jaką praktykę odbywacie w czasie studiów?**

— Po pierwszym roku obowiązują nas cztery tygodnie praktyki w muzeum i cztery tygodnie praktyki z prehistorii przy wykopaliskach w terenie.

— **Dokąd wyjedziecie na praktykę wakacyjną?**

— Ja chyba pojadę do wykopalisk w Nowej Hucie, ale można jechać także do wielu innych miejscowości. Obecnie na terenie całej Polski trwają — podejmowane i finansowane przez Rząd — prace nad wykopaliskami. Wymienię wam choćby najważniejsze: Opole, Biskupin, Igołomin pod Krakowem, Łęczyca, Gdańsk, Szczecin, Wawel w Krakowie, no i wreszcie wspomniana już Nowa Huta. Pracy dla nas nie zabraknie. Za mało jeszcze nas jest wobec potrzeb wynikających ze wzmożonych prac nad badaniami początku państwa polskiego. Przecież, zważcie, już za kilkanaście lat będziemy obchodzili **Millenium,** tysiąclecie powstania państwa polskiego. Oby od następnego roku jeszcze więcej studentów wstąpiło na naszą sekcję i pomogło w wykonaniu czekających nas zadań.

Rozmowę przeprowadził
M. GONT — Kraków

KTO ZWYCIĘŻY w Wyścigu Pokoju

Na pytanie to odpowiadają nam dzisiaj redaktorzy sportowi następujących gazet: „Unita“ (Rzym) - „Sport Echo“ (Berlin) „Mlada Fronta“ (Praha) - „Scanteia Tineretului“ (Bukareszt) i „Robotniczeskoje Dieło“ (Sofia)

KTO ZWYCIĘŻY W WYŚCIGU POKOJU? Na to pytanie trudno dzisiaj dokładnie odpowiedzieć, tym bardziej, że nie ma dzisiaj zdecydowanego faworyta. Na każdym etapie zwycięża kto inny, codziennie zmienia się klasyfikacja zespołowa i indywidualna.

Jak rozmaicie ocenia się szanse poszczególnych zespołów pokazują wypowiedzi redaktorów sportowych gazet z Rzymu, Pragi, Berlina, Bukaresztu i Sofii.

Wypowiedzi te uzyskaliśmy dzisiejszej nocy po otrzymaniu sprawozdania z przebiegu trzeciego etapu.

l'Unità

ORGANO DEL PARTITO COMUNISTA ITALIANO

Rzym (Tel. wł.).

Jeszcze przed rozpoczęciem Wyścigu Pokoju, gdy otrzymaliśmy wiadomość o udziale robotniczej drużyny Włoch, wielu sądziło, że należy od niej oczekiwać wspaniałych rezultatów, że będzie ona w stanie odegrać jedną z głównych ról na trasie Praga — Warszawa. Przypuszczenia te były oparte wśród fachowców na ocenie włoskich kolarzy zawodowych, którzy na imprezach międzynarodowych zajmują zawsze czołowe miejsca. Po pierwszych etapach wielu czytelników dziwiło się słabym miejscom zajmowanym przez kolarzy włoskich. Wyjaśnił to redaktor sportowy „l'Unita“ tow. Attillio Camoriano, z którym rozmawialiśmy natychmiast po otrzymaniu przezeń i przez nas wyników III etapu. Rozmowę tę przytaczamy poniżej.

PYTANIE: Jak oceniacie postawę kolarzy włoskich na trasie Wyścigu Pokoju i ich dotychczasowe wyniki?

ODPOWIEDŹ: Kolarze nasi nie wyjechali po zwycięstwa i dlatego cieszy mnie miejsce zajęte dziś przez Ferri'ego w pierwszej dziesiątce.

Twierdzenie, że nasi kolarze nie wyjechali po zwycięstwa nie jest gołosłowne i postaram się wam wyjaśnić tę sprawę.

Istnieje b. duża różnica między warunkami, w jakich pracuje nasz sport amatorski i sport zawodowy. Podczas gdy sportowcy zawodowi, stanowiąc przedmiot targów i licytacji między bogatymi klubami, otaczani są wszelką opieką i staraniami — kolarze drużyny robotniczej, wysłanej przez „Unię Włoskiego Sportu Ludowego“, nie otrzymują znikąd żadnej opieki po za tą, którą są w stanie zapewnić sobie sami. Tak się dzieje również w innych dziedzinach sportu.

PYTANIE: Jakie były cele wyjazdu waszej ekipy?

ODPOWIEDŹ: Stawialiśmy sobie przede wszystkim dwa cele.

Pierwszy z nich to cel polityczny. Wysyłając naszą drużynę chcieliśmy zadokumentować ścisłe więzy łączące robotników i chłopów naszego kraju z ludnością państw demokracji ludowych. Chcieliśmy, aby nasi kolarze, walcząc o zaszczytne miejsca w Wyścigu Pokoju, pokazali gotowość mas pracujących Włoch do walki na innych płaszczyznach o szczytne hasła pokoju — gotowość do przeciwstawiania się niecnym celom amerykańskich podżegaczy wojennych.

Cel drugi jest nie mniej ważny. Kolarze nasi będą obserwowali przez kilka dni swoich towarzyszy z krajów demokracji ludowej, będą obserwowali organizację wyścigu i przeniosą wasze doświadczenia na nasz teren.

A doświadczenia te są nam bardzo potrzebne.

W najbliższym czasie organizujemy szereg wyścigów kolarskich dla amatorów, w których będzie brało udział wiele drużyn robotniczych. Chcemy, aby organizacja tych wyścigów została oparta na wzorach dających tak wspaniałe wyniki jak w Wyścigu Pokoju, na wzorach wzniosłych i szlachetnych — odmiennych od handlowo-przekupnych metod stosowanych u nas przez sport zawodowy. Będę się cieszył każdym zwycięstwem naszego zawodnika — ale jeszcze więcej ucieszę się, gdy, w oparciu o włoskich uczestników wyścigu Praga — Warszawa, będziemy w stanie zorganizować u nas imprezę, z której zostaną wyeliminowane naleciałości sportu kapitalistycznego.

rocznego wyścigu stawianie horoskopów byłoby conajmniej absurdem.

Naszym zdaniem decydującym będzie etap Ostrawa — Katowice, gdzie szczególnie obawiamy się Polaków. Na swoim terenie, przy dopingu swojej publiczności będą oni niewątpliwie usilnie walczyli o zdobycie zaszczytnego pierwszego miejsca.

DEUTSCHES SportEcho

ZENTRALORGAN DER DEMOKRATISCHEN SPORTBEWEGUNG 20 Pfg

BERLIN (tel. wł.).

„Oczywiście, że najbardziej dla mnie interesująca jest postawa drużyny niemieckiej. Na podstawie obserwacji naszych kolarzy na pierwszych trzech etapach, mam nadzieję, że zespół nasz odegra w bieżącym roku znacznie poważniejszą rolę aniżeli w roku ubiegłym.

Jest to wynikiem doświadczeń zdobytych na trasie Warszawa — Praga w roku ubiegłym oraz dobrego przygotowania w roku bieżącym. Nasi kolarze byli zgrupowani przed wyścigiem na obozie kondycyjnym w Grethen, gdzie przez 14 dni poprawiali swoją kondycję oraz zapoznawali się z tajnikami jazdy — szczególnie zespołowej.

Największe nadzieje pokładamy w starszym zawodniku Dinterze oraz w przedstawicielu młodego narybku — Meisterze. Liczymy również poważnie na naszego zawodnika Gaede, który na pierwszym etapie tak dzielnie sekundował Wójcikowi.

Jeżeli chodzi o polską drużynę to zdajemy sobie sprawę, że jest ona w tym roku bardzo silna i według naszej oceny równocześnie z drużyną duńską i czechosłowacką jednym z najpoważniejszych pretendentów do pierwszego miejsca. Jesteśmy pełni uznania i podziwu dla waszego młodego zawodnika Hadasika, który pomimo swego wieku dotrzymuje zawsze kroku rutynowanym kolarzom wszystkich narodowości.

Scânteia Tineretului

ORGAN CENTRAL AL UNIUNII TINERETULUI MUNCITOR

BUKARESZT (tel. wł.).

„Kolarze nasi znaleźli się w bieżącym roku w bardzo silnej konkurencji. Liczymy jednak, że na dalszych etapach zdołają jeszcze, tak jak w ubiegłym roku, sprawić nam miłą niespodziankę.

Bez względu jednak na rolę jaką odegra nasz zespół na trasie Praga — Warszawa ze szczególnym zadowoleniem notujemy u nas olbrzymie zainteresowanie wyścigiem wśród naszej młodzieży. Codziennie do działu sportowego „Scanteia“ i naszego czasopisma sportowego napływają stosy listów i nieustannie dźwięczy telefon. To potężne zainteresowanie młodzieży wszelkimi wiadomościami o Wyścigu Pokoju gwarantuje nam masowy napływ nowego narybku, dzięki któremu w przyszłości uda się naszym zawodnikom jeszcze raz zdobywać laury na trasie Warszawa — Praga.

Z najpoważniejszych **konkurentów** do pierwszego miejsca — poza Polakami — uważamy **Czechów** i **Duńczyków**. Oczywiście bardzo poważnie wchodzi w grę również zespół bułgarski, który tak koncertowo zwyciężył na drugim etapie.

mladá fronta

PRAGA (Tel. wł).

„Cieszy nas przede wszystkim zwycięstwo Vesely'ego i Ruzicki na dzisiejszym etapie. Mamy nadzieję, że na dalszych etapach będą w stanie powtórzyć wyczyn z trasy Budziejowice — Brno i dzięki temu zająć pierwsze miejsce. Zdajemy sobie sprawę, że w roku bieżącym nasze nadzieje mogą być pokrzyżowane przez wyjątkowo wiele drużyn, wśród których zespół polski zajmuje pierwsze miejsce. Szczególnie podziwiamy młodego zetempowca Hadasika. Jesteśmy przekonani, że gdy ten młody zawodnik pozbędzie się tremy, która go cechowała szczególnie na pierwszym etapie, to uda mu się nie raz jeszcze wyprzedzić bardzo wielu asów.

Trudno — po trzech tak różnorodnych etapach przewidywać wynik ostateczny. Na każdym etapie przecież zwyciężał zawodnik innej narodowości i inna drużyna. Przy nadzwyczaj wyrównanej stawce tego-

ROBOTNICZESKOJE DIEŁO

SOFIA (tel. wł.).

„Zwycięstwo naszych zawodników na II etapie nie jest dla nas specjalną niespodzianką, aczkolwiek przeszło ono nasze najśmielsze nawet oczekiwania.

Ludność Sofii — szczególnie młodzież — entuzjastycznie powitała tę wiadomość. Wierzymy, że nasi kolarze będą w stanie na przyszłych etapach również zdobywać zaszczytne miejsca i utrzymać uzyskane pozycje.

Oczywiście obawiamy się wielu drużyn, a przede wszystkim czechosłowackiej, duńskiej i polskiej. W drużynie polskiej znajduje się wielu rutynowanych kolarzy, którzy już nie jednokrotnie pokazali swoje pazury na poprzednich wyścigach. Nie mniej groźny jest wasz młody kolega zetempowiec Hadasik, poprawiający się obecnie z etapu na etap.

Szanse naszych kolarzy

BRNO tel. wł.

Sprawozdawca „Sztandaru Młodych“ red. Tadeusz Szewczyk zwrócił się do kierownika polskiej ekipy kolarzy inspektora Marka Manczarskiego z zapytaniem — jak ocenia szanse Polaków w Wyścigu Pokoju. Insp. MANCZARSKI udzielił następującej odpowiedzi:

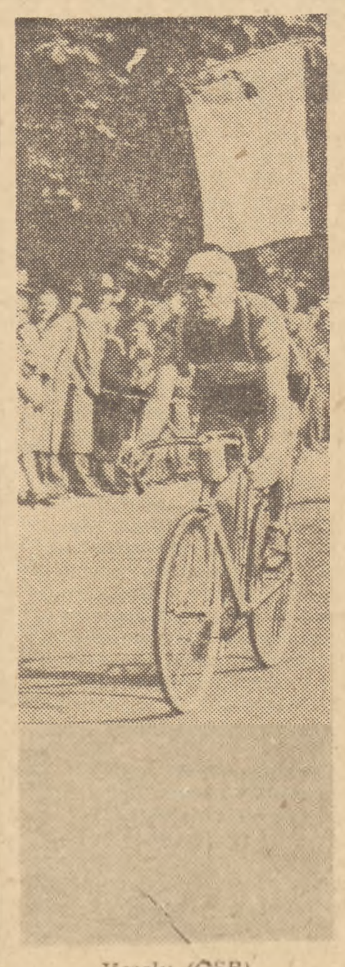
— Po trzech etapach najsłabszym zawodnikiem okazał się Kapiak. Nie wyklucza to, że w pełni sezonu może on pokazać jeszcze swój lwi pazur. Miałem poważne obawy o Hadasika. W poprzednich dwóch etapach pojechał on bardzo dobrze, ale sądziłem, że trzeciego nie będzie mógł wytrzymać. Liczyliśmy się z tym, że w wypadku, gdyby Hadasik nie mógł wytrzymać tempa trzeciego etapu — musiałby potraktować go jako odpoczynek i pojechać zupełnie wolno. Mieliśmy bowiem zamiar wykorzystać go na krótkich etapach. — Tymczasem Hadasik zaskoczył nas formą.

— Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że Pietraszewski rozkręca się powoli i że dopiero na dalszych etapach uzyska lepszą formę. Mimo, że jazda w górach nie należy do jego specjalności — Pietraszewski szybko zaczyna dochodzić do formy. Widać to było dobrze dzisiaj: po dwóch defektach (pęknięcie gumy i urwanie pedału) doszedł samotnie do czołówki, która jechała w tym czasie 36 km/godz. Należy więc przypuszczać, że Pietraszewski wypadnie znacznie lepiej na najbliższych etapach.

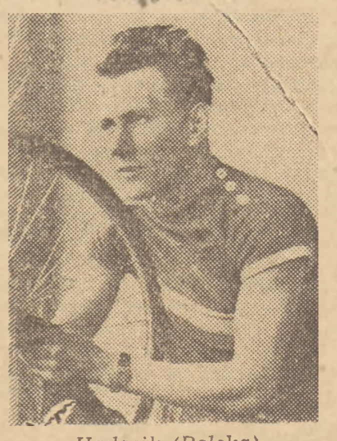
— Nie zmartwiły nas dalekie miejsca reszty zawodników, ze względu na to, że byli oni chorzy albo mieli defekty. Zawodnicy ci dochodzili do poszczególnych grup i przybyli na metę w Brnie prawie nie zmęczeni. Trzeba zaznaczyć, że przebicie gumy po przejechaniu 3/4 trasy w tak doborowej stawce kolarzy, prowadzących wyścig, z góry przekreślało szanse zawodnika na uzyskanie dobrego miejsca. Toteż gdyby nie defekty Wójcika i niedyspozycja Klabińskiego, na pewno obaj wytrzymaliby tempo czołówki i tym samym mieliby możność wygrania etapu.

— Opierając się na obserwacji formy naszych zawodników, mimo niepowodzeń na trzecim etapie, spodziewamy się, że Polacy odegrają jeszcze poważną rolę w wyścigu.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT



Vesely (CSR)



Hadasik (Polska)

Rok temu...

Bardzo dobrze pojechała na trasie trzeciego etapu drużyna bułgarska, zajmując w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce, przed Francją i Węgrami. W zespole bułgarskim oprócz Krestewa wyróżnili się doskonale jadący Dimow (zwycięzca drugiego etapu w roku bieżącym) i Gieszew.

Pierwszymi na mecie we Wrocławiu byli Czesi — Vesely i Ruzicka. Z zawodników polskich najlepiej pojechali Sałyga (16 miejsce), Siemiński (24 miejsce) i młody Królikowski (28 miejsce). Bronek Klabiński przybył w czołówce i utrzymał pozycję przodownika wyścigu.

W klasyfikacji drużynowej nadal prowadzi Francja wyprzedzając o sekundy Danię i o ponad 3 minuty zespół Polonii Francuskiej. Polska zajmowała 7 miejsce.

Wrocław entuzjastycznie witał kolarzy. Tłumy ludności wypełniały ulice a 30.000 szczęśliwców oczekiwało zwycięzców na Stadionie Olimpijskim.

Sylwetki czołowych kolarzy Wyścigu Pokoju



SERE



KRASTEW



F. KLABIŃSKI

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

3 bm. rozpoczynają się w Paryżu VII mistrzostwa Europy w koszykówce drużyn męskich. Do turnieju zgłosiło się 18 państw, wśród nich Związek Radziecki, Czechosłowacja, Bułgaria i Rumunia.

Kolarze czechosłowaccy zwyciężają na najdłuższym i najtrudniejszym etapie Wyścigu Pokoju

Od specjalnego sprawozdawcy „Sztandaru Młodych“

(Dokończenie ze str. 1)

Na 65 kilometrze kolarzy zaczynają prześladować niedyspozycje żołądkowe. Notujemy 10 wypadków biegunki, której kolejno ulegają z Polaków: **Władysław Klabiński, Feliks Klabiński** i **Wójcik.**

Jesteśmy na 53 km. Zbliżamy się do Novoświtu, znanego z wielkich zakładów obuwniczych. Robotnicy tej fabryki entuzjastycznie witają kolarzy.

Teraz mijamy Tabor, miasto znane z działalności Husa i Žižki. Tutaj do zwartej grupy kolarzy dotarli wszyscy (z wyjątkiem Fina Kaenaho) zawodnicy, którzy przedtem ulegli chorobie, względnie defektom.

Tempo wyścigu jest nadal bardzo wolne. **Kolarze w dwóch godzinach przebyli zaledwie 58 km.**

Za Hynovem wjeżdżamy w teren górzysty, który ciągnie się aż do 180 km. **Są tu bardzo strome wzniesienia i długie niebezpieczne zjazdy**, tak charakterystyczne dla szos czechosłowackich. Nawierzchnia drogi jest asfaltowa, **oprócz 10 km odcinka z wyboistą walcowaną powierzchnią.** Na tym odcinku powiększa się liczba defektów, które przede wszystkim prześladują Włochów. Na 62 km **Ferri** i **Bicocca przebijają gumy.** Wkrótce jednak doganiają czołówkę, która nadal jedzie bardzo wolno. Liczba pechowych kolarzy powiększa się. Bułgar **Kozew, Pietraszewski**, Niemcy **Weber, Tgeflich** i **Dinter**, Francuzi: **Diendegard** i **Lacroix** oraz Czechosłowak **Svoboda** mają defekty rowerów.

Powiększa się również liczba chorych na biegunkę. Bułgar Bobstenew oddaje swój rower Kozevowi, który przedtem przebił gumę. Fin Arenius zatrzymuje się na trasie i wzywa lekarza.

Na 82 km defekt ma Francuz **Lobre.** Pozostaje mu z pomocą **Pierre.**

Czterej zawodnicy niemieccy dają znów przykład wzorowej współpracy. Ciągną oni za sobą Czechosłowaka **Svobodę.** Wkrótce wszyscy dochodzą do czołówki. **Dochodzi do niej jadący samotnie Pietraszewski.**

I znów defekty. Ulegają im: Fin **Kassalin** i **Feliks Klabiński.**

Na setnym kilometrze czołówka **rozdziela się na dwie grupy.** W drugiej grupie znajdują się Fin **Nieml, Pietraszewski, Dinter** (NRD), **Gotti** (Triest), Rumun **Norhadian**, Włoch **Gori** i Węgier **Otvos.** Grupa ta wkrótce jednak dogania czołówkę. Tuż za zwartą grupą kolarzy jedzie **Kapiak** z trzema innymi zawodnikami. Na 112 km mają defekty **Gaede** i **Wrzesiński.**

W ciągu czterech godzin czołówka przejechała 120 km, a więc przeciętna szybkość wynosi zaledwie 30 km na godzinę. Teraz jednak tempo zwiększa się.

W Ihlavie (na 130 km) ulice udekorowane są portretami przywódców klasy robotniczej. Prawie wszyscy mieszkańcy tego miasteczka witają kolarzy. Tu urządzono punkt odżywczy. Nie wszyscy jednak kolarze z niego korzystają.

Na 136 km ma defekt Włoch **Gori**, a wkrótce potem Duńczyk **Jangersse.** Teraz rozpoczyna się wjazd na wysoką górę. Zawodnicy rozdzielają się na dwie grupy. Pierwsza z nich złożona jest z 10 kolarzy: **Vesely, Ruzicka, Hadasik, Bordon, Sandru, Sere, Meister, Dimow, Ferri** i **Kis-Dala.** Kilometr za pierwszą grupą jedzie teraz druga grupa. Nie ma wśród niej Polaków. **Wójcik** i **Pietraszewski** wkrótce jednak do niej docierają.

Na 155 km z grupy czołowej ubywa Dimow i jedzie samotnie 800 m. za nią.

Ostatnie 40 km przed Brnem to jeden wielki zjazd. Sytuacja w układzie nie zmienia się. W mieście trasa prowadzi przez duże wzniesienie na stadion. **Tutaj z czołówki odrywają się: Vesely, Ruziczka, Hadasik, Bardon i Ferri.** Oni też **równocześnie wpadają na stadion w** Brnie. Na bieżni stadionu z tej piątki wysuwają się naprzód Vesely i Ruzicka. Vesely jako pierwszy przerywa taśmę na mecie. Tuż za nim jest Ruzicka. 100 metrów za nimi Hadasik i dwa pozostali kolarze, którzy w jednakowym czasie wpadają na metę.

Na ulicach Brna i na stadionie pełno ludzi. Brno serdecznie wita kolarzy. Na stadionie radość i entuzjazm ze zwycięstwa Czechosłowaków.

Na stadion samotnie wjeżdża Meister a potem Sandru. Kilka minut potem na metę przyjeżdża Klabiński — a za nim grupa kolarzy złożona z 15 osób, wśród których jest również Wójcik. Pozostali Polacy, a mianowicie: Kapiak, Wrzesiński i Pietraszewski są na dalszych miejscach.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA TRZECIEGO ETAPU

1. Vesely (CSR) 6.40:30,
2. Ruzicka (CSR) 6.41:30,
3. Kis-Dala (Węgry) 6.41:35,
4—6. Olsen (Dania), Hadasik (Polska) 6.41:36, Bordon (Triest)
7—8. Ferri (Włochy), Sere (Węgry) 6.41:37,
9. Meister (NRD) 6,42:01,
10. Sandru (Rumunia) 6.42:20,
28. Wójcik (Polska) 6.52:03,
43. Wł. Klabiński (Polska) 6.57:40,
46—48. Kapiak, (Polska), Wrzesiński (Polska), Pietraszewski (Polska) 7,00:50.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA TRZECIEGO ETAPU

1.	CSR	20,14:59
2.	Węgry	20.19:57
3.	Włochy	20.25:36
4.	NRD	20,26:03
5.	Rumunia	20,27:34
6.	Polska	20,31:19
7.	FSGT	20,35:44
8.	Bułgaria	20,35:50
9.	Triest	20,53:42
10.	Polonia Fr.	20,54:01
11.	Dania	20,54:28
12.	Finlandia	21,14:11

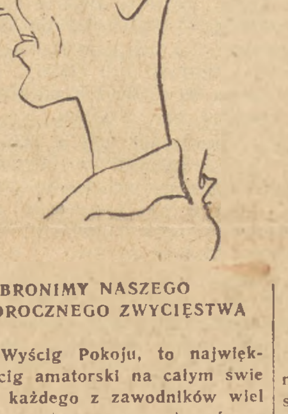
KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA ZA TRZY ETAPY

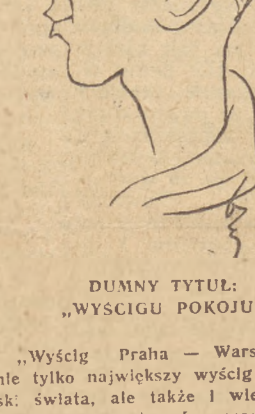
1.	Olsen (Dania)	16,26:06
2.	Hadasik (Polska)	16,26:52
3.	Kis-Dala (Węgry)	16,26:53
4.	Sere (Węgry)	16,26:55
5.	Meister (NRD)	16,27:16
6.	Bordon (Triest)	16,27:26
7.	Sandru (Rumunia)	16,28:53
8.	Dimow (Bułgaria)	16,30:00
9.	Krastew (Bułgaria)	16,31:06
10)	Vesely (CSR)	16,34:23
13.	Wójcik (Polska)	16,36:00
32.	Wł. Klabiński (Polska)	16,45:35
46.	Wrzesiński (Polska)	17.08:03
51.	Kapiak (Polska)	17.17:42
52.	Pietraszewski (Polska)	17,19:36

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA ZA TRZY ETAPY

1.	CSR	49.24:44
2.	Węgry	49.31:51
3.	Bułgaria	49.36:19
4.	NRD	49,39:27
5.	Włochy	49.40:28
6.	Polska	49,45:22
7.	Rumunia	49,50:04
8.	FSGT	49,56:19
9.	Dania	50,02:15
10.	Polonia Fr.	50,28:06
11.	Triest	50,53:56
12.	Finlandia	51,07:02

VESELY I RUZICKA o Wyścigu Pokoju





BRONIMY NASZEGO ZESZŁOROCZNEGO ZWYCIĘSTWA

„Ten Wyścig Pokoju, to największy wyścig amatorski na całym swiecie. Dla każdego z zawodników wielki to zaszczyt — reprezentować nasze ludowo - demokratyczne państwo. Zadanie nasze będzie trudne, będziemy musieli bronić naszego zeszłorocznego zwycięstwa. Przekonany jestem, że wszyscy członkowie naszej kadry zrobią wszystko, by nasze masy pracujące nie doznały zawodu“.

JAN VESELY

DUMNY TYTUŁ: „WYŚCIGU POKOJU“

„Wyścig Praha — Warszawa, to nie tylko największy wyścig amatorski świata, ale także i wielka manifestacja sportowców, manifestacja walki o pokój światowy. Ten właśnie wyścig nosi dumny tytuł: „Wyścig Pokoju“. Zapewne wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju Praha — Warszawa, są tak jak ja dumni z tej to przyczyny, że spotkał ich wielki zaszczyt wzięcia w nim udziału“.

VLASTIMIL RUZICKA

PRZECIĘTNA SZYBKOŚĆ NA GODZINĘ

I etap — Wójcik (Polska) — 33 km-godz.
II etap — Dimow (Bułgaria) — 36 km-godz.
III etap — Vesely (CSR) — 33 km-godz.

ILE PRZEJECHALI? ILE POZOSTAŁO?

Długość wszystkich etapów Wyścigu Pokoju wynosi 1506 km. Uczestnicy wyścigu przejechali dotychczas trzy etapy o łącznej długości 554 km.

KTÓRZY ZAWODNCY WYCOFALI SIĘ Z WYŚCIGU:

1) Bronisław Klabiński (Polonia Francuska) na II etapie,
2) Colliot (FSGT) — po II etapie,
3) Hausen (Dania) w III etapie.
4) Gori (Włochy) w III etapie.
5) Bartusch (Węgry) w III etapie.

Obecnie bierze w wyścigu udział 66 kolarzy. Drużyna Polonii Francuskiej składa się z 4 zawodników, drużyny FSGT, węgierska, włoska i duńska mają po 5 zawodników.

IV etap Brno - Gottwaldowo

3.V..1951 r. — długość etapu 138 km

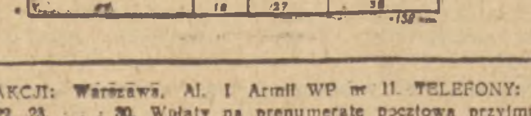


	km	godz.
Brno (honorowy start)	0,0	13,30
Brno (ostry start)	2,0	13,45
Vyskov	13,90	14.30
Prostejov	55,0	15.10
Olomouc	73,9	15.40
Prerov	96,,4	16.20
Gottwaldovo	138,0	17.30

Po bardzo ciężkim i trudnym etapie Czeskie Budziejowice — Brno nastąpi w dniu 3 maja start do czwartego etapu z Brna do Gottwaldova.

Jest to jeden z najkrótszych etapów Wyścigu Pokoju, posiadający bardzo dobrą i płaską nawierzchnię. **Na tym etapie największe szanse mają kolarze przyzwyczajeni do krótkich i bardzo szybkich etapów.** Czechosłowaccy organizatorzy Wyścigu przewidują, iż na tym etapie przeciętna **szybkość wynosić będzie 38—40 km na godzinę.**

Meta w Gottwaldowie znajdować się będzie na nowym młodzieżowym stadionie. Według ostatnich meldunków, które otrzymaliśmy z Gottwaldowa, ten wielki ośrodek robotniczy żyje całkowicie pod znakiem Wyścigu Pokoju. Kończy się tu ostatnie przygotowania do przyjęcia uczestników wyścigu. Tak jak w latach ubiegłych tak również i dzisiaj ulice Gottwaldowa i stadion wypełnią tysięczne tłumy mieszkańców tego miasta.



Na całym świecie zebrano już miliony podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju

Prawie 5 milionów Węgrów podpisało już Apel

Z każdym dniem głos ludzi uczciwych, ludzi, którzy chcą, by słowo „wojna“ wykreślono na zawsze ze słownika wszystkich narodów, rozbrzmiewa coraz donośniej. W wielu krajach zebrano już miliony podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, których już żadne represje i zakazy imperialistycznych podżegaczy wojennych nie zmażą i napływu ich nie powstrzymają.

BUDAPESZT. — Naród węgierski z wielkim entuzjazmem bierze udział w kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Dotychczas podpisało apel około **4.900 tys.** mieszkańców Węgier.

KOPENHAGA. — W Danii z każdym dniem przybiera na sile kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Komitet Obrońców Pokoju przy Akademii Sztuk Pięknych opublikował odezwę do studentów i profesorów, do organizacji artystów-malarzy, rzeźbiarzy i architektów, w której stwierdza m. in.:

„Jesteśmy przekonani, że pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — to decydujący krok, który przyczyni się do złagodzenia naprężonej sytuacji międzynarodowej“.

PEKIN. — W Szanghaju do dnia 30 kwietnia br. pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym do zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, złożyły podpisy i wzięły udział w głosowaniu przeciwko remilitaryzacji Japonii **3.075.843 osoby.**

Pismo Głównego Komitetu do spraw referendum przeciw remilitaryzacji do rządu NRD

Główny Komitet do spraw referendum przeciwko remilitaryzacji wystosował do rządu NRD pismo, w którym czytamy m. in.:

W dniu 18 stycznia br. 1.700 uczestników odbytego w Essen kongresu przeciwko remilitaryzacji Niemiec postanowiło wystąpić do kanclerza związkowego Adenauera z wnioskiem o przeprowadzenie referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

W dniu 24 kwietnia rząd Adenauera wydał bezprawny zakaz przeprowadzenia referendum ludowego.

Komitet otrzymał ze wszystkich kół ludności propozycje **nie ograniczania swej inicjatywy do Niemiec Zach.** i przeprowadzania referendum nie tylko na obszarze republiki związkowej, lecz podjęcia odpowiednich kroków, **aby również obywatele NRD otrzymali możność wypowiedzenia się w tej rozstrzygającej dla losów Niemiec i całego narodu niemieckiego sprawie drogą wolnego, nieskrępowanego głosowania.**

Zgodnie z tymi propozycjami, zwracamy się z prośbą, by rząd i Izba Ludowa NRD wzięły pod uwagę naszą inicjatywę i spowodowały przeprowadzenie referendum ludowego w sprawie remilitaryzacji Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r. na obszarze NRD.

Obchód 1 Maja w Bautzen manifestacją przyjaźni narodów Polski, Czechosłowacji i Niemiec

2 bm. powróciła do kraju 115 osobowa delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-Majowych w NRD, w pogranicznym mieście Bautzen.

Przewodniczący delegacji, wiceprzewodniczący CRZZ **A. Burski** oświadczył m. in.: „1-Majowa manifestacja ludności niemieckiej w **Bautzen** — gdzie obecna była delegacja polskich związkowców: murarzy warszawskich, górników śląskich, włókniarzy łódzkich, metalowców wrocławskich i innych robotników polskich oraz delegacja związkowców Czechosłowacji — zamieniła się w **manifestację przyjaźni trzech naszych narodów i manifestację na cześć przodującej siły w walce o pokój — ZSRR.**

Ok. 30 tys. uczestników pochodu: robotnicy, chłopi i młodzież nieustannie wznosili okrzyki na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej. Niesiono portrety przywódców mas pracujących naszych krajów — prezydentów: **Bolesława Bieruta, Wilhelma Piecka i Klemensa Gotwalda** oraz ogromne plansze, na których robotnik polski i robotnik niemiecki łączą dłonie w bratnim uścisku ponad przebiegającą między nimi granicą polsko-niemiecką“.

W 160 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja

Przeciw samowoli i przywilejom magnatów

Za oknami Zamku wrzało. Lud stolicy tłumnie wypełniał wszystkie pobliskie ulice. Wstrząsały murami potężne okrzyki rzemieślników, terminatorskiej młodzi, żołnierzy, na cześć Konstytucji. Oto realizowało się dzieło przygotowane przez patriotów, którzy ratować chcieli Polskę przed dalszym upadkiem, do jakiego ciągnęły ją niepohamowane niczym, egoistyczne rządy magnaterii. Wydawały owoce owe pisma głębokie Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica i innych ówczesnych myślicieli — bojowników postępu. Polska — po pierwszym rozbiorze — „...**miała jednak odwagę zatknięcia sztandaru rewolucji francuskiej nad Wisłą“ (Engels).**

Pobladły twarze zasiadających w Sejmie magnatów. Wielu z nich nie ośmieliło się nawet — wobec postawy ludu — głosować przeciw Konstytucji, zachowując żądzę zemsty i odwetu na pomyślniejsze dla nich chwile.

*

Dokument, uchwalony rankiem 3 maja 1791 r. — 160 lat temu — był **twórczą, postępową próbą złamania samowładztwa wielkich magnatów — zdrajców narodu, hamujących odrodzenie i rozwój kraju, oddających Polskę pod władanie carycy.** Kraj dzielił się wówczas jak gdyby na małe, samodzielne państewka. Szczęsny Potocki np. panował nad obszarem 3.000.000 morgów. Każdy z magnatów był właścicielem wielu miast, tysięcy wsi wraz ich ludnością, posiadał własne oddziały wojskowe, sam sądził poddanych. Miał nieograniczone prawo rozporządzania losem chłopów. Mógł ich sprzedać wraz z ziemią, a nawet ślub brać mogli jedynie za jego zezwoleniem.

Upadały miasta. A przecież był to okres, kiedy rozwój miast i zamieszkującego je mieszczaństwa był warunkiem postępowego rozwoju kraju. Szlachcic, który zajął się handlem — tracił tytuł szlachecki. Przed mieszczaninem zbudowane były „zapory nieprzestępne“ — nie mógł obejmować wyższych stanowisk duchownych, administracyjnych, wojskowych.

Sejm obezwładniony był przez „liberum veto“ — każdą reformę mógł magnat utrącić, nie dopuszczając swoim „veto“ do jednomyślności. Wojsko było nieliczne i źle uzbrojone, zacofanie i ciemnota — zastraszające.

*

Reformy Konstytucji nie przyniosły zdecydowanego przełomu ustrojowego — były **połowiczne.** Ich doniosłe znaczenie jednak polegało na tym, iż miały one stać się pierwszą tamą postawioną przed samowolą „panów“.

Odtąd nie miał już prawa jeden głos utrudniać pracy Sejmu. Ustanowiona została dziedziczność tronu — wzmocnić się miała w ten sposób władza królewska — bicz na samowolę i anarchię możnowładców. Miasta królewskie otrzymały rozszerzenie swych praw: autonomię, mieszczanie — zapewnienie bezpieczeństwa osobistego i wolności, prawo kupowania ziemi, dostęp do urzędów zarówno świeckich, jak i duchownych. Chłopi nie otrzymali ani ziemi, ani wolności — Konstytucja stwierdza jednak, iż **„lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło.. pod opiekę prawa i Rządu przyjmujemy“**, zapewniając chłopom w ten sposób względną obronę przed gwałtami magnatów.

Połowiczność i umiarkowanie zasad Konstytucji wypływały z faktu, iż polskie mieszczaństwo — w owym okresie postępowa warstwa społeczna — za słabe było wówczas, aby samodzielnie przeprowadzić radykalne reformy. Konstytucja — to dzieło średniej szlachty, sprzymierzonej z bogatym mieszczaństwem. Szlachta zaś nie chciała — z uwagi na swoje klasowe interesy — pójść za daleko w dziedzinie poprawy bytu chłopom.

Wielkie dzieło twórców Konstytucji 3 maja zostało unicestwione przez magnaterię, która przy pomocy carycy Katarzyny utworzyła skierowaną przeciw reformom konstytucji konfederację targowicką. **„Zaledwie ogłoszenie tej konstytucji nastąpiło, aliści... arystokraci stronnicy dawnych nadużyć... z licznymi swymi służalcami poszli żebrać wsparcie Rosji, aby obalić to dzieło czystego patriotyzmu, a przywrócić wyłączne kasty szlacheckiej przywileje“ (J. LELEWEL *).**

*

Ludzie, którzy przygotowywali ideologicznie Konstytucję, związani z obozem patriotycznym, byli również twórcami pierwszego w Europie ministerstwa oświaty — **Komisji Edukacji Narodowej.** Komisja pracowała ofiarnie i skutecznie nad tym, aby — tak doniosłe dla przyszłości kraju — wychowanie młodzieży, wyrwane z rąk reakcyjnego kleru, ujęło w swoje ręce państwo, aby szeroko rozbudować szkolnictwo, docierając aż do ludu, aby wreszcie wprowadzić postępowy program i nowoczesne metody nauczania. Działacze Komisji piętnowali dotychczasowe praktyki: młodzieży przyswajane były w szkołach obce i niepotrzebne im wiadomości. Dzieci, nie znające dobrze nawet historii swojego kraju, jak podaje z oburzeniem **STASZIC: „... prawie trzy po trzy niesprawiedliwe łupieże Ludwika XIV, Ludwika XV wszystkie nałożnice wyliczyć i dobrze nazywać umieją“. „... Edukacja** — wskazywał Staszic — **uczyć powinna, jak swojego kraju obfitość powiększać, jego owoce polepszać, one do swojej potrzeby lud do wygody stosować...“**

*

„... Klasa robotnicza czci tradycję tego okresu nie ze względu na treść samej Konstytucji, od której, oczywiście, dzieli nas już cała nowa epoka rozwoju społecznego i niewspółmierne z tamtym okresem osiągnięcia wyzwoleńczych ruchów ludowych. Czcimy tradycję tego okresu, ponieważ odzwierciedla on historyczną walkę dwóch nurtów, walkę ludzi postępowych i światłych z uprzywilejowaną warstwa magnatów, z wstecznictwem, które — jak to czyni i dziś — przeciwstawiało się zaciekle jakimkolwiek dążeniom do ulżenia doli mas ludowych (z przemówienia Prezydenta B. BIERUTA).

(skr.)

*) Artykuł o konfederacji targowickiej zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa“. ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-21, 8-26-31. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i listów: 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22. 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“, Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, . . . ; 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch“ w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-30412